



ARCHIWUM  
LEGIONÓW  
i N. K. N.

Nr 995

*leg. 1366*

ESŁAW WALIGÓRA

# B Ó J POD RADZYMINEM

WOJSKOWE BIURO HISTORYCZNE



BÓJ POD RADZYMINEM





995

leg. 1366

KPT. BOLESŁAW WALIGÓRA

# B Ó J POD RADZYMINEM

WOJSKOWE BIURO HISTORYCZNE

*Odbitka z „BELLONY”.*

### *Przygotowania do obrony w trójkącie Modlin—Zegrze—Warszawa.*

W drugiej połowie lipca 1920 roku Ministerstwo Spraw Wojskowych podjęło, pod wpływem niepokojących wiadomości z frontu, przygotowania do obrony w głębi kraju. Nasunęła się myśl ufortyfikowania trójkąta, którego wierzchołki stanowiły dawne twierdze rosyjskie Modlin, Zegrze i Warszawa oraz przygotowania odpowiedniej obsady piechoty i artylerji.

Obszar, ujęty wspomnianym trójkątem, stanowił za czasów rosyjskich obszar warowny, który Rosja rozbudowała przed wojną. W zagadnieniach, związanych z obroną tego obszaru, wysuwała się między innymi sprawa zabezpieczenia wschodniej ściany trójkąta, wzdłuż której projektowano osadzenie łańcucha fortów, łączącego Zegrze z fortami Pragi (przez forty Kawęczyn, Wawer). Jednakże myśl ta nie została przez Rosjan zrealizowana; stanął jedynie fort Benjaminów, którego bliższym zadaniem pozostało zabezpieczenie Zegrza od wschodu. Tuż przed wojną światową zostały nawet wysadzone gotowe forty (Wawer, Kawęczyn i inne). Niemniej jednak w myśl powyższych planów została wybudowana sieć dróg bitych i żelaznych.

Niemcy, po zajęciu Warszawy i przesunięciu frontu w 1915 roku daleko na wschód i północny wschód, podjęli prace, fortyfikując linię Narwi oraz Wisły. Uwzględnili oni przytem posiadane dzieła fortyfikacji stałej oraz utworzyli przedmoście Warszawy. Przedmoście to oparło się lewym skrzydłem o fort Benjaminów, poczem przechodziło piaszczystymi zalesionymi pagórkami wzdłuż dawnej rosyjskiej wschodniej ściany trójkąta na Wólkę Radzyminską, Pustelnik, Maciołki, przecinając drogę żelazną Warszawa—Białystok, skąd już odchylało się na wschód i od Wiązowny przebiegało wzdłuż rzeki Świdra do Wisły.

Po wypędzeniu okupantów Polska odziedziczyła te pozycje. Początkowo były zamiary zachowania ich w całości, okazało się to jednak niewykonalne, gdyż podówczas brakło sił wojskowych, aby uchronić je przed grabieżą okolicznej ludności, która niszczyła urządzenia pozycyjne.

Powyższe względy zmusiły odpowiednie czynniki wojskowe do zdecydowania (w jesieni 1919 roku) rozbiórki pozycji niemieckiej.

Już w roku 1920 umocnienia pozycji niemieckiej nie istniały; gdzieś tam na południowym odcinku zachowała się część schronów betonowych, na poligonie rembertowskim — skrawek pozycji dla celów ćwiczebnych, a na pozostałych odcinkach starą pozycję przypominały zasypane rowy strzeleckie oraz tu i ówdzie zwały skłębionego drutu kolczastego, opadłego ze spróchniałych palików, którego chłop nie zdążył zabrać, a przedsiębiorcy, prowadzącemu rozbiórkę, nie opłaciło się podejmować.

Pozycja niemieckiego przedmościa Warszawy została wzięta pod uwagę na konferencjach w Ministerstwie Spraw Wojskowych, mających na celu omówienie przygotowań do obrony w trójkącie Modlin — Zegrze — Warszawa. W dniu 21.VII „Komitet fortyfikacyjny“, utworzony na kilka dni przedtem rozkazem wiceministra spraw wojskowych gen. Sosnkowskiego, uchwalił, jako jedną z najbardziej nagłych robót, „obwarowanie obronnego trójkąta Warszawa — Modlin — Zegrze“, przyczem jako przesłankę wysuwano „możliwość rejdów jazdy nieprzyjacielskiej“.

Kilka dni jednak przeszło, zanim w tym kierunku coś uczyniono. Dopiero w dniu 27.VII gen. Sosnkowski zarządził budowę przedmościa Warszawy oraz małych przyczółków na dolnej Wiśle i nakazał dowódcom okręgów generalnych zorganizowanie obsady.

Ostatecznie w dniu 29.VII wyszedł obszerny rozkaz gen. Sosnkowskiego, który już szczegółowo wymieniał obsadę, podział prac i podległość, przyczem „linją zewnętrzną“ przedmościa Warszawy miała zostać pozycja niemiecka. Równocześnie zarządzono natychmiastowe obsadzenie tej linii, a to na wypadek niespodziewanego zjawienia się kawalerji nieprzyjaciela. Faktycznie jednak został utworzony kordon placówek, kontrolujących ruch na drogach wiodących ku Warszawie.

Jeszcze z końcem lipca nastąpiły zmiany w trasie pozycji przedmościa. Wpłynęły zapewne na to rzucające się w oczy fakty, iż pozycja niemiecka przebiegała stanowczo za blisko przedmieście Pragi, oraz trudności, jakie wypłynęłyby przy zorganizowaniu obrony



w głębi pozycji niemieckiej. Wobec tego pierwszą pozycję wysunięto na linię: Borki—Radzymin—Czarna—Wołomin, a dalej rzeczką Długą na Okuniew, skąd wprost na Wiązownę, gdzie łączyła się z pozycją niemiecką. Plany budowy tej pozycji zostały opracowane przy współpracy oficerów wojskowej misji francuskiej (gen. Chariau, płk. Pacton i inni); kierownicy robót otrzymali instrukcje techniczne p. t. „Uwagi dotyczące się wykonania robót“, a niektórzy nawet tablice (w języku polskim i francuski) „Podziału pracy“ (szkic 1).

W trakcie prowadzenia podjętych prac zaznaczyła się tendencja dalszego wysuwania naprzód pierwszej pozycji, przyczem kierownicy robót tłumaczyli to warunkami terenowymi. W ten sposób pozycję z nad rzeczki Długiej wysunięto na wzgórza 116 i 119<sup>1)</sup>, a na południu ogarnięto okolice Karczewa. Podobnie stało się z pozycją między Modlinem a Zegrzem, która miała przebiegać południowym brzegiem Narwi, lecz ostatecznie przeniesiono ją na północny brzeg.

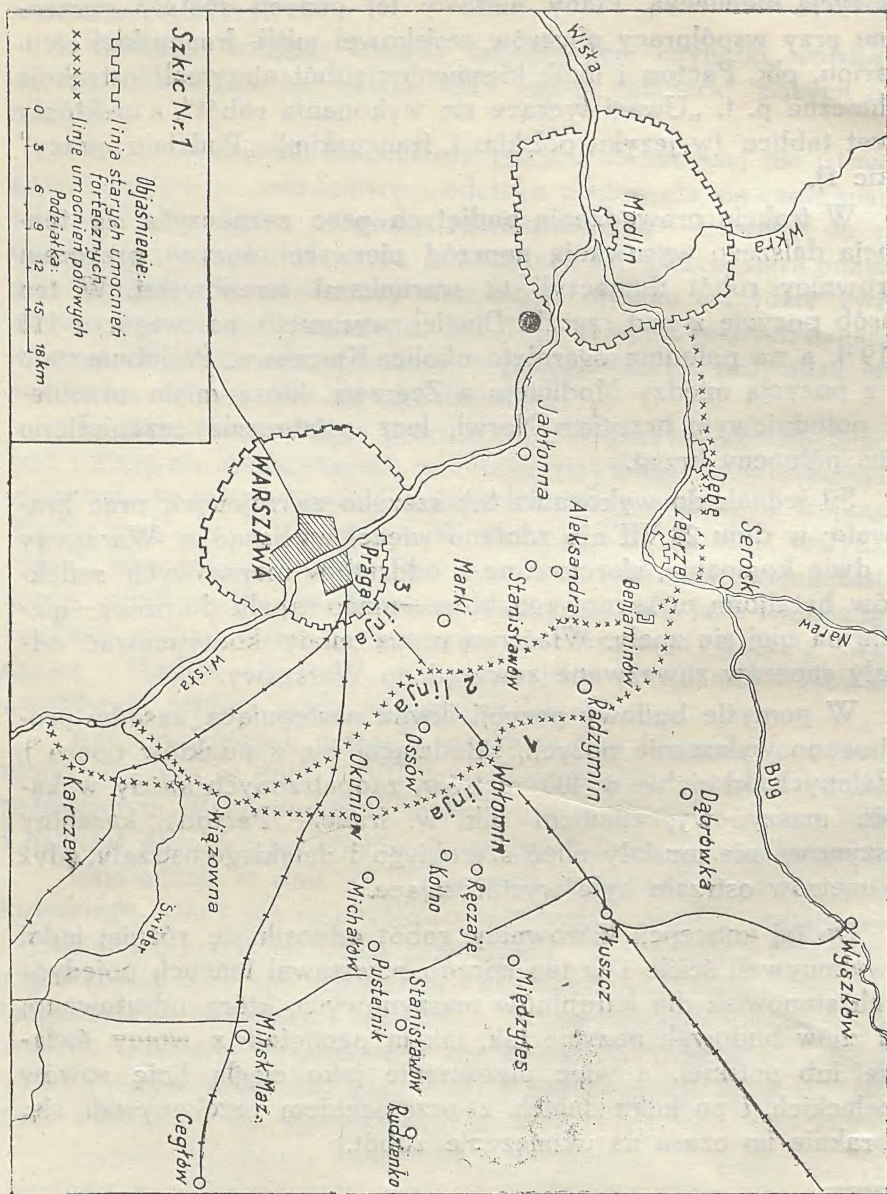
Sił jednak do wykonania tak szeroko zakrojonych prac brakowało; w dniu 29.VII nie zdołano więcej wycisnąć z Warszawy jak dwie kompanje, sformowane z oddziałów marszowych reflektorów bataljonu maszynowego, które—mimo zapału do pracy—niewiele na niej się znały. Właściwą pracę miały kontynuować oddziały saperów zawezwane zewsząd do Warszawy.

W pomysle budowy pozycji tkwiła następująca zasada: projektowano wykonanie pozycji, składającej się z punktów oporu<sup>2)</sup>, oddalonych od siebie o 400 metrów, zaopatrzonych każdy w karabin maszynowy; zdaniem płk. w. franc. Pactona, karabiny maszynowe nie musiały nieć szerokiego i dalekiego ostrzału, gdyż 400 metrów ostrzału było wystarczające.

Do tej koncepcji kierownicy robót odnosili się różnie; jedni ją wykonywali ściśle i w ten sposób powstawał łańcuch pojedynczych stanowisk dla karabinów maszynowych, które odrutowano; inni znów budowali pozycję tak, jak ją pamiętali z wojny światowej lub polskiej, a więc przeważnie jako ciągłą linię rowów strzeleckich, i po kilku dniach z przerażeniem przekonywali się, iż braknie im czasu na ukończenie robót.

1) Mapa niem. 1 : 100000 z r. 1915.

2) Ówczesny punkt oporu można według dzisiejszych pojęć porównać do wzmocnionego gniazda oporu.



Po przybyciu piechoty na pozycje wyniknęły nowe nieporozumienia, gdyż oczekiwała ona rozbudowanej pozycji (ciągłe rowy strzeleckie i zagrody z drutu kolczastego), a w tem co znalazła, nie mogła dopatrzeć się często żadnej myśli.

Niezmordowaną działalność rozwinęli przy budowie pozycji oficerowie wojskowej misji francuskiej, występujący jako techniczni doradcy na poszczególnych odcinkach.

Pierwszą piechotą, która początkowo stanęła na kordonie placówek a później na pierwszej pozycji, były bataljony rezerwowe, zawezwane z okręgów do Warszawy.

Prace, związane z przygotowaniem w trójkącie Modlin — Zegrze — Warszawa, a zwłaszcza z organizacją obsady piechoty i artylerji, zostały w pierwszych dniach sierpnia przeważnie zrealizowane. Brały w tem udział wszystkie instytucje podległe Ministerstwu Spraw Wojskowych, a zwłaszcza: Sekcja Organizacyjna Oddziału I Sztabu M. S. Wojsk. (szef sekcji ppłk. S.G. Stachewicz Waclaw), Sekcja Piechoty Departamentu I (szef sekcji płk. Tokarzewski), oraz Departament II M. S. Wojsk.

Pierwsze poczynania na przedmościu Warszawy podjęto (z rozkazu gen. Sosnkowskiego) dowództwo Okręgu Generalnego Warszawa, którego szefem sztabu był ppłk. Ścieżyński, a szefem oddziału operacyjnego por. Alojzy Horak i prowadziło je do chwili zorganizowania sztabu wojskowego gubernatora Warszawy.

Gubernatorem Warszawy został mianowany gen. Latinik, który przybył w dniu 29. VII do Warszawy. Początkowo prace jego zasadały się na konferencjach z instytucjami i dowództwami, które mu podporządkowano, a pierwszy rozkaz jego ukazał się dopiero w dniu 5. VIII. Gen. Latinik, jako gubernator Warszawy, otrzymał w stosunku do wszelkich władz cywilnych i samorządowych szerokie uprawnienia, które zostały ogłoszone w „Monitorze“.

W ciągu kilku dni od wydania przez gen. Sosnkowskiego rozkazu, w dniu 29. VII została zebrana w rękach gubernatora spora ilość, jak na ówczesne możliwości, formacyj zapasowych. Sformowano w tych dniach, względnie odesłano już sformowane: 6 bataljonów rezerwowych, kompanje alarmowe (z wszystkich bataljonów zapasowych, podległych dowództwu okręgu generalnego warszawskiego), kilka bataljonów wartowniczych i etapowych, zreorganizowanych do stanu bojowego, baterje alarmowe

i pozycyjne, sformowane przez baterje zapasowe, oraz baterje marszowe, zawezwane z kraju.

Oprócz wymienionych jednostek utworzono wiele innych drobniejszych oddziałów różnych rodzajów broni. Należy jednak przytem zaznaczyć, iż powstawanie wymienionych jednostek piechoty nie odbyło się kosztem formowanych podówczas kompanij marszowych. Formowanie natomiast artylerji dla obsady trójkąta Modlin—Zegrze—Warszawa wycisnęło wszelkie możliwości baterij zapasowych, które nierychło będą mogły tworzyć nowe jednostki.

W dniu 5.VIII gen. Latinik ujął w rozkazie operacyjnym Nr. 1 posiadane jednostki i podzielił je na grupy. Najsilniejszą grupę, nazwaną „warszawską”, która stała na przedmościu, otrzymał płk. Jaźwiński.<sup>1)</sup>

Do tej grupy weszły: trzy bataljony rezerwowe (I/104, I/109, I/120 p.p.), silny bataljon manewrowy (I/142 p.p.), II bataljon kowieńskiego pułku oraz postawione na stopę bojową 4/VII i 1/I bataljony wartownicze, dalej 6 pułk strzelców granicznych i 1/2 szwadronu kawalerji.

Grupa Modlin otrzymała różne oddziały w sile 6 i  $\frac{1}{2}$  bataljonu, a w Warszawie pozostały dwa bataljony alarmowe oraz oddziały wartownicze i etapowe, co razem dało 4 bataljony. W Górze Kalwarii stanął bataljon rezerwowy (I/168 p.p.).

Większość wyliczonych formacyj wykazywała wiele braków w wyszkoleniu i zaopatrzeniu materjalnem. Podobnie było ze sformowaną artylerją. Z tego powodu, równolegle z organizacją obrony na przedmościu, oddziały prowadziły dalsze szkolenie oraz uzupełniały swe braki.

### *Przedmoście Warszawy w ramach planu Naczelnego Wodza z dnia 6 sierpnia 1920 r.*

W dniu 6 sierpnia została ujęta i wydana w rozkazie historyczna decyzja Naczelnego Wodza, marszałka Józefa Piłsudskiego. Rozkaz ten<sup>2)</sup> nakazał przegrupowanie „do przeniesienia frontu półn. wsch. na linię Wisły z jednoczesnem przyjęciem wielkiej bitwy pod Warszawą.”

Dotychczasowy front północno-wschodni otrzymał teraz nazwę północnego, przyczem w skład jego weszły armje: 2-a, 1-a i 5-a.

<sup>1)</sup> Szef Wojsk. Inst. Geograficznego.

<sup>2)</sup> Naczelne Dowództwo Sztab Gen. Nr. 8358/III z dnia 6. VIII.

1. armji powierzono obronę na przedmościu Warszawy z zadaniem odparcia natarcia nieprzyjaciela na stolicę. Ówczesne przewidywania oparte były na przypuszczeniu, że na Warszawę podążą z kierunku północno-wschodniego i wschodniego 3-a i 16-a armje rosyjskie i wówczas przedmoście Warszawy musi wytrzymać najsilniejszy napór nieprzyjaciela.

W ten sposób dotychczasowe poczynania Ministerstwa Spraw Wojskowych na przedmościu Warszawy, względnie w trójkącie Modlin-Zegrze-Warszawa, kontynuowane ostatnio przez gubernatora Warszawy, zostały teraz związane z planem bitwy pod Warszawą.

Wykonanie zadania zostało ściśle określone: 1. armja miała głównymi siłami ukończyć odwrót w dniu 12. VIII, to jest w dniu, w którym budowa fortyfikacyj przedmościa Warszawy miała być ukończona; do dnia 12. VIII na przedmościu Warszawy pozostawać miały oprócz 11 dywizji — różne bataljony obsady, które słusznie otrzymały nazwę „załogi bezpieczeństwa”, bo zapewniały w każdym wypadku podjęcie obrony stolicy, zanim 1. armja, skierowana na przedmoście, stanie na pozycjach: 1. armja miała na przyczółku odeprzeć „krwawo” natarcia nieprzyjaciela do dnia 16. VIII, t. j. do dnia, w którym zostanie ukończona nad Wieprzem koncentracja armij, przeznaczonych do rozstrzygającego ciosu: do uderzenia na flankę i tyły armij sowieckich, nacierających na przedmoście.

Przedmoście Warszawy miały obsadzić: na południowym odcinku—15 i 1 litewską - białoruską dywizję, a na północnym—18. i 11. dywizje. W odwodzie armji miała pozostać 8 dywizja. Gen. Latinik miał otrzymać dowództwo 1. armji.

Niebawem jednak nastąpiły zmiany w ugrupowaniu przewidzianem na przedmościu. Wpłynęły na to zdarzenia rozgrywające się na lewym skrzydle frontu, którego oddziały miały utworzyć 5 armję pod dowództwem gen. Sikorskiego. Obrona, którą 5 armja miała podjąć nad Narwią i Orzycem w myśl rozkazu z 6. VIII, nie dała się urzeczywistnić: pod silnym naporem oddziały odchodziły na południowy zachód. W tym czasie uzyskano nowe wiadomości o nieprzyjacielu. W takich warunkach 18 dywizja, przewidziana na przedmoście Warszawy, odeszła do 5 armji.

W przygotowaniach do bitwy doniosłe zadanie spoczywało nadal na Ministerstwie Spraw Wojskowych, które teraz pracowało nie tylko na korzyść Naczelnego Dowództwa, ale i dowództw frontu i armij, a nawet bezpośrednio dla niższych jednostek. Z ważniej-

szych zadań należy podkreślić: ukończenie fortyfikacji połowych przedmościa Warszawy, względnie w trójkącie Modlin-Zegrze-Warszawa; reorganizacja i postawienie zpowrotem do dyspozycji Naczelnego Dowództwa wycofanych i zużytych na froncie jednostek (VII brygada rezerwowa, 11 dywizja piechoty, 2 litewsko-białoruska dywizja i inne); przygotowanie uzupełnień i oddanie ich do dyspozycji Naczelnego Dowództwa tak, aby dywizje weszły do boju uzupełnione; zaopatrzenie w amunicję artylerji, oddanej do dyspozycji gubernatora. Powyższe prace są związane z nazwiskiem gen. Sosnkowskiego, wiceministra spraw wojskowych (a od 9. VIII ministra spraw wojskowych), który w tych dniach pobudził wszystkie instytucje podległe Ministerstwu Spraw Wojskowych do wysiłku w kierunku przygotowania obrony.

W dniach następnych nastąpiły dalsze rozkazy, które wprowadziły zmiany w wykonaniu planu bitwy, lecz zawsze trzymały się zasadniczej myśli rozkazu z dnia 6. VIII. Zmiany te wynikały z otrzymanych nowych wiadomości o położeniu i ruchach nieprzyjaciela; oczekiwano teraz, że nieprzyjaciel — oprócz natarcia od wschodu i północnego wschodu na Warszawę — uderzy na nią również przez odcinek Modlin-Zegrze.

W dniu 11. VIII dowództwo frontu przewidywało<sup>1)</sup>, że przedmoście Warszawy obsadzą: na południowym odcinku — 15 dywizja, od kolei Warszawa-Białystok do szosy Radzymin-Wyszków — 1. litewsko-białoruska dywizja, a 11 dywizja miała objąć obronę od szosy radzywińskiej do styku z 5 armją. Tego samego dnia gubernator Warszawy nakazywał w rozkazie operacyjnym Nr. 4 nieco inną obsadę:

15 dywizja miała zatrzymać południowy odcinek.

8 dywizja miała obsadzić jednym pułkiem odcinek od Okuniewa do Leśniakowizny, oddając resztę dywizji do odwodu armji.

1. litewsko-białoruska dywizja miała stanąć w odwodzie armji. 11 dywizję pozostawiono na zajmowanym już przez nią odcinku (Leśniakowizna-Rynia), a VII brygadę rezerwową, która ukończyła reorganizację, skierowano w dniu 12. VIII na obsadę odcinka Dębe-Zegrze, na północ od Bugo-Narwi. Na odcinek ten zwrócono teraz baczna uwagę.

W dniach 10-11. VIII osłabiono liczebnie 11 dywizję, zabierając jej dwa bataljony rezerwowe, a poza tem stwierdzono również nieukończenie fortyfikacyj połowych na odcinku 11 dywizji. Wszyscy wyż-

1) Dowództwo frontu północ. Nr. 3605/III z 11. VIII.

si dowódcy zdawali sobie sprawę z niedomagań obrony zorganizowanej na odcinku 11 dywizji. Szef sztabu generalnego gen. Rozwadowski podkreślił „nieznaną wartość bojową” tej dywizji i przewidywał masowe użycie czołgów, a dowódca frontu wręcz zaznaczył, iż obsada odcinka 11 dywizji jest „słaba”.

Były projekty dowództwa frontu, aby 11 dywizję zluzować i dać ją do odwodu frontu (w okolice Nieporęt-Zegrze), a na jej miejsce postawić VII brygadę rezerwową, przyczem 10 dywizję z odwodu frontu otrzymałaby 5 armja. Te przesunięcia na korzyść 5 armji, które osłabiłyby jeszcze bardziej odcinek radzymiński, nie zostały jednak zarządzane.

Dowództwo 1. armji, uznając, iż 11 dywizja nie ma dostatecznych odwodów na tak rozległym odcinku, obiecało dowódcy 11 dywizji, że prawoskrzydłowy pułk tej dywizji (47 p. p.) zostanie zluzowany przez 8 dywizję i przejdzie do odwodu dywizji. W tym kierunku nawet zostały już wydane zarządzenia dowództwa 1. armji i 8 dywizji.

W dniu 13. VIII o świcie dowództwo 1. armji otrzymało przętą depezę dowódcy 16 armji sowieckiej, który kierował swe dywizje nad Wisłę w celu zajęcia Pragi.

Wiadomości te spowodowały, iż dowództwo 1. armji porzuciło narazie projekty przegrupowań i pozostawiło dotychczasową obsadę, przyczem część 8 dywizji, przeznaczona dawniej do odwodu armji, pozostała za odcinkiem 8 dywizji jako jej odwód. W ten sposób 11 dywizji przypadło bronić odcinka od Ryni do Leśniakowizny, mając jednak nadzieje na częściowe zluzowanie, gdyż szef sztabu armji zapewniał płk. Jaźwińskiego<sup>1)</sup>, że „jeżeli dzień jutrzejszy przejdzie sukcesem, to jeden pułk 11 dywizji zostanie zluzowany przez 8 d. p.”

8 dywizja otrzymała niewielki odcinek od Leśniakowizny do Okuniewa oraz silne odwody.

15 dywizja stanęła od Okuniewa do ujścia Świdra, otrzymując wprawdzie rozległy odcinek, lecz po uzupełnieniu była, obok 11 dywizji, jedną z najsilniejszych dywizyj.

1. litewsko-białoruska dywizja pozostała w odwodzie armji i miała zgrupować się w okolicy Pustelnik-Nadma.

To ugrupowanie było wynikiem oceny położenia w dowództwie armji, wyrażonej w rozmowie hughesowej szefa sztabu 1. armji ppłk. Bobickiego z płk. Jaźwińskim<sup>2)</sup>, który podawał: „panie puł-

<sup>1)</sup> Rozmowa Hughesem, Dowództwo 1 armji L. 4181 z 13. VIII g. 15 m. 45.

<sup>2)</sup> „ „ „ „ „ „

kowniku—szef sztabu mówił mi o wzmocnienie rezerw, ale sytuacja jest następująca: jutro pięć dywizyj bolszewickich otrzymało rozkaz na zaatakowanie nas, — kierunek nie jest ściśle określony, ale sądząc z poszczególnych zadań: jedna dywizja w kierunku na Jabłonkę, jedna na Kadzimin, dwie na Okuniew, jedna na Karczew. Rozkaz był wydany wczoraj, więc dziś mogą nastąpić zmiany w ugrupowaniu i, nie widząc zasadniczego kierunku, nie mogą już w przeddzień rozstrzygającej bitwy rozchodować rezerwy”.

Takie było ostateczne ugrupowanie, w jakim 1. armja przyjęła bój na przedmościu.

Jednym z ważnych zadań, jakie czekały wyższe dowództwa na przedmościu, była sprawa uzupełnienia stanów liczebnych dywizyj.

1. armja, przybywając na przedmoście, liczyła w stanie przeszło 10.000 bagnatów (razem z 10 dywizją, która odeszła do odwodu frontu) i otrzymała na przedmościu w różnym czasie około 8000 bagnatów w kompanjach marszowych i bataljonach „załogi bezpieczeństwa” przedmościa. Ponadto otrzymała zreorganizowaną i uzupełnioną 11 dywizję w sile około 7000 bagnatów i grupę Zęgrze, w skład której wchodziły: uzupełniona VII brygada rezerwowa, dwa pułki strzelców granicznych oraz inne luźne oddziały, razem około 5000 bagnatów. Ogółem 1. armja (licząc w to 10 dywizję) nie osiągnęła liczby 30.000 bagnatów.

W tych jednak cyfrach uwidocznia się rezultat wysiłku Ministerstwa Spraw Wojskowych, które (jak na ówczesne możliwości) wydatnie zasiłowało 1. armję. Były jednak i tu pewne niedociągnięcia, zresztą niezależne od Ministerstwa. Niektóre bowiem uzupełnienia, jak dla 1. litewsko-białoruskiej dywizji, nie zostały na czas oddane przez 1. armję do jednostek podległych, mimo że już je posiadała, co spowodowało wejście do boju nieuzupełnionej dywizji. Podobny wypadek wydarzył się również w 8 dywizji, która wprawdzie otrzymała uzupełnienia, lecz nie zdążyła ich przed bojem wcielić do szeregów.

1. armja, przybywając na przedmoście, posiadała 120 — 130 dział. Na przedmościu w skład 1. armji weszła artylerja, oddana przez Ministerstwo Spraw Wojskowych gubernatorowi, co w sumie dało około 260 dział.

To zasilenie poważnie odbiło się na sile obrony, bez względu na wartość poszczególnych baterij. Trzeba jednak stwierdzić, że pierwszy bój na przedmościu przyjęła właśnie artylerja, wysta-



wiona przez Ministerstwo, co bez względu na wynik walki, było bezsprzecznie dużym sukcesem przygotowań.

Cyfry te jednak przeczą ówczesnym raportom o niezwyklej sile artylerji, zgromadzonej na przedmościu, gdyż nie dochodziła ona do ilości, jakaby przysługiwała etatowo dywizjom 1. armji (11, 15, 10, 1 l. b., 8, grupa Zeğrze = dyw. piech.).

### *Organizacja obrony 11 dywizji piechoty.*

11 dywizja piechoty, o której poprzednio kilkakrotnie wspominałem, została z końcem lipca wycofana z 1. armji (jako zużyta pod każdym względem) i 5.VIII przybyła pod Warszawę. W dniu 8.VIII dywizja ta stanęła na pozycjach przedmościa, obsadzając odcinek od Ryni do Leśniakowizny. W tych kilku dniach nastąpiła reorganizacja dywizji, pułki otrzymały uzupełnienie, pokryto braki materjalne i przeprowadzono szereg zmian na stanowiskach dowódców.

Dotychczasowy dowódca dywizji, gen. Ledóchowski, i jego szef sztabu odeszli, a gubernatorstwo Warszawy zabrało szefa oddziału operacyjnego, mjr. Mysłowskię. Dowódcą dywizji został mianowany płk. Jaźwiński, który brał udział od początku w przygotowaniach obrony na przedmościu. Nominacja jego została zdecydowana na podstawie porozumienia gen. Rozwadowskię i gen. Łatinika z Naczelnym Wódcem.

Przed płk. Jaźwińskim stanęło poważne zadanie urobienia 11 dywizji, niedawno zużytej zupełnie, na jednostkę o pełnej wartości bojowej. Do pracy tej płk. Jaźwiński zabrał się z całą energją, jednakże jego szorstkie podejście do starych oficerów pułków nie wytworzyło atmosfery obopólnęgo zaufania.

Płk. Jaźwińskiemu nie udało się również zorganizować zpowrotem sztabu dywizji, rozbitego przez odejście ppłk. Bobkowskiego, mjr. Mysłowskię i innych, a przytem zdeorganizowanego w odwrocie. Sztabu tego nie mogli zastąpić oficerowie, których płk. Jaźwiński przyprowadził ze sobą. Szefem sztabu został mianowany na kilka dni przed bojem ppłk. Kohutnicki, który niedawno przybył do Polski z resztkami dywizji syberyjskiej.

Równie dotkliwe były zmiany na stanowisku dowódcy brygady i pułków. Płk. Łukoski, dotychczasowy dowódca brygady, odszedł na dowództwo 48 pułku, a na jego miejsce przybył, kilka dni przed bojem, płk. Wędziągolski, dowódca brygady z rozbitej 2 litewsko-białoruskiej dywizji. Dowódcą 46 pułku został wyznaczony, na miejsce mjr. Liwacza, płk. Krzywobłocki, oficer bez-

względnie za stary do służby linjowej. 47 pułk objął ppłk. Szczepan od ppłk. Skokowskiego.

Zmiany powyższe nie wyszły na korzyść; uprzedzając wypadki, trzeba zaznaczyć, iż życie przeważnie wkrótce wróciło usuniętych dowódców na ich stanowiska.

Niemniej jednak płk. Jazwiński działał w dobrej wierze, gdyż, prosząc o przydział dobrych oficerów na dowódców, polegał na opinii, wydanej o dotychczasowych dowódcach przez gen. Ledóchowskiego, a prócz tego — oficerów tych opinjował również był dowódca dywizji, gen. Gąsiecki.

Dywizja składała się z trzech pułków, które podlegały dowódcy XXI brygady piechoty. Płk. Wędziagolski był wobec tego dowódcą całej piechoty dywizji. Etatowego czwartego pułku oraz wydzielonego w dniu 2.VIII I bataljonu 46 pułku brak było w dywizji.

Dywizja, przybывая pod Warszawę, posiadała niewiele artylerji: miała niepełny dywizjon 11 p.a.p., oraz dowództwa 11 p.a.p. i XI brygady artylerji.

W okresie reorganizacji dywizja została zasilona uzupełnieniami oraz otrzymała bataljony załogi bezpieczeństwa przedmościa. Cyfra wcielonych uzupełnień była — jak na ówczesne warunki — dość wysoka i, zdaniem Ministerstwa Spraw Wojskowych i Naczelnego Dowództwa, dywizja została dostatecznie uzupełniona. Wartość wcielonych uzupełnień była różna, jednak — przeciętnie biorąc — nie odchyłała się wiele od uzupełnień innych dywizji. Wartość ich w boju będzie zależała w dużej mierze od tego, w jakim stopniu pułki zdołały je urobić, co naogół zostało z powodzeniem wykonane. Natomiast bataljony załogi bezpieczeństwa Warszawy, które nakazano pozostawić przy pułkach w całości, jako osobne bataljony pułku, pozostały obce duchem i ciałem w nowem środowisku.

Przy organizacji obrony na odcinku 11 dywizji stosowano narzucony przez gubernatorstwo podział pozycji na trzy elementy: „linję placówek, linję karabinów maszynowych i okopy”. Taki podział został podany w schemacie, własnoręcznie nakreślonym przez gen. Latinika, oraz w wielu instrukcjach i wytycznych dowództw. W ten sposób karabiny maszynowe miały być wysunięte przed pozycję głównego oporu, przed zagrody drutu kolczastego.

Stan pozycji, którą 11 dywizja obsadziła, daleki był od nazwy umocnionej, przyczem trzeba zaznaczyć, iż po objęciu odcinka nastąpiła ważna zmiana w trasie pozycji: oto pozycję, dotychczas

przebiegającą wzdłuż północnego i północno-wschodniego skraju Radzymina, na Wiktorów i Czarną, wysunięto nad Rządę (Mokre—Dybów—Helenów—Czarna). Zmiana trasy pozycji została zadecydowana przez dowódcę [dywizji] w porozumieniu z płk. wojska francuskiego Pactonem, a wykonanie powierzono ppłk. Lipskiemu, dowódcy XI bataljonu saperów.

Do budowy tej pozycji przystąpiono skromnymi siłami, gdyż oprócz piechoty pracowała tutaj tylko jedna kompania saperów. Roboty rozpoczęto najpierw na odcinku Mokre—Dybów, który umocniono, odcinka zaś Dybów—Helenów nie ukończono wskutek braku czasu. Był to najslabiej umocniony odcinek w obronie 11 dywizji.

Właściwą przyczyną niedomażeń i nieukończenia budowy pozycji 11 dywizji był fakt, iż wyznaczone rozkazem 1. armji oddziały saperów nie stawily się do dyspozycji ppłk. Lipskiego.

Poprzednio wspomniano, iż 11 dywizja otrzymała 4 bataljony załogi bezpieczeństwa (I/120, I/104, I/109 p.p. i I/1 warsz. wart.), które wraz z 8 bataljonami 11 dywizji zostały użyte przy organizacji obrony.

Na pierwszej pozycji postawiono przeszło sześć bataljonów, w odwodach pułkowych pozostały 2 bataljony, w dyspozycji dowódcy brygady — pięć kompanij, w dywizji zaś — 2 bataljony.

Ten stan rzeczy był jednak chwilowy, gdyż przydział bataljonów rezerwowych nastąpił bez uprzedniej zgody Ministerstwa Spraw Wojskowych i Naczelnego Dowództwa. Wprawdzie bataljonów tych 11 dywizja potrzebowała, a nawet prosiła o więcej uzupełnień, co było zrozumiałe, lecz to nie mogło być powodem, aby inne dywizje, chlubnie kończące odwrót, nie otrzymały dostatecznego uzupełnienia.

Z tych powodów zapewne płk. Tokarzewski, szef sekcji piechoty Departamentu I M. S. Wojsk, wysłał oficerów żandarmerji z bezwzględnyrozkazem zabrania z 11 dywizji - bataljonów I/109 i I/120 p. p. i odprowadzenia ich: pierwszego do 10 dywizji, drugiego do 18 dywizji.

Naturalnym odruchem było, iż płk. Jaźwiński odniósł się w tej sprawie do gen. Latinika, a gen. Haller do Naczelnego Dowództwa, lecz po wyjaśnieniu rozkaz pozostał w mocy.

Odejście tych bataljonów osłabiło dywizję, gdyż część odwodów została już użyta. Na miejsce I bataljonu 109 p. p., który wchodził w skład 46 p. p. jako IV bataljon, płk. Jaźwiński dał płk. Krzywobłockiemu I bataljon 104 p. p. (właściwie tylko 3 kom-

panje bez dowództwa bataljonu, które przybyło 12.VIII) i kazał mu objąć odcinek, zajmowany poprzednio przez I bataljon 109 p. p. (Dybów wyl.—Helenów). Wobec tego odcinek najsłabiej zorganizowany na przedmościu, prawie bez przeszkód z drutu kolczastego, otrzymał również najsłabszy liczebnie i organizacyjnie bataljon (szkic 2).

Z tego jednak nie zdawał sobie sprawy dowódca 46 p. p., gdyż wzmocnił on przedewszystkiem II bataljon, który obsadzał odcinek Mokre—Dybów wyl.; możliwe, że oczekiwał on tam większego naporu nieprzyjaciela. III bataljon 46 p. p. pozostał w odwodzie pułku w Radzyminie.

Natomiast 48 pułk słał alarmujące meldunki, iż wskutek odejścia I bataljonu 120 p. p. (który poprzednio wchodził jako IV bataljon) pozostał bez odwodu. Dnia 12.VIII wieczorem 48 pułk otrzymał jedną kompanję, w pierwszym zaś dniu boju dowódca dywizji zdecydował się na oddanie 48 pułkowi reszty III bataljonu, który 13.VIII przemaszerował z odwodu dywizji — z Wólki Radzywińskiej—do fortu Benjaminów.

Zmiany te nie dotknęły 47 pułku; pozostał więc w tym samym składzie na odcinku i nie kierował żadnych próśb do dowódcy dywizji, a organizował jak mógł najlepiej swą pozycję. Na odcinku stanęły: I bataljon oraz I warszawski bataljon wartowniczy jako IV bataljon pułku. Dwie kompanje III bataljonu pozostały w odwodzie pułku w Kobyłce.

W odwodzie brygady pozostały dwie kompanje III bataljonu 47 pułku, a w odwodzie dywizji—II bataljon 47 pułku; wszystko stanęło w okolicy Strugi.

Ostatecznie w dowództwie brygady i dywizji przed bojem utrwaliło się następujące przekonanie (nie uwzględniając sprawozdań pisanych już po boju):

47 pułk budził największe obawy ze względu na fakt wcielenia w szeregi dużej ilości dezertarów i rozproszonych („łazików”), przyczem dowódca brygady zapowiadał, że ludzie ci zdradzą oddział przy pierwszej sposobności;

48 pułk jest słaby, gdyż nie ma odwodów (przed oddaniem mu III bataljonu);

46 pułk wywoływał stosunkowo najmniej zastrzeżeń, oprócz niedomagań w umocnieniach pozycji.

Dowódca brygady, płk. Wędziagolski, uważał ten stan za bardzo ciężki i przesłał dowódcy dywizji obszerny meldunek, w którym wyłuszczył swe zastrzeżenia co do skuteczności zorganizowa-



nej obrony. Tego rozpaczliwego nastroju, którym był przepojony ten meldunek, płk. Jaźwiński zapewne nie podzielał, gdyż w związku z tem prosił o wyznaczenie nowego dowódcy brygady.

Załamanie się psychiczne, jakie odbiło się na niektórych dowódcach, nie odbiło się (przynajmniej brak śladów) na dowódcy dywizji płk. Jaźwińskim. To określenie nie uchybia w niczem b. dowódcom pułków, usuniętym z dowództw, którzy — pozostając w pułkach bez określonych funkcji — pracowali nadal z zaparciem się siebie.

Płk. Jaźwiński miał słuszne powody, by być dobrej myśli.

Wprawdzie odcinek był duży i brak było odwodów, lecz miał zapewnienie szefa sztabu armji, że 47 pułk zostanie zluzowany przez 8 dywizję, a więc pokaźnie wzmocni odwody dywizji. Już nawet dowództwa armji i 8 dywizji wydały w tym kierunku odpowiednie rozkazy.

Dzień 13. VIII przyniósł zasadnicze zmiany, gdyż gen. Latinek, po otrzymaniu przejętego przez Polaków rozkazu dowódcy 16 armji sowieckiej, zdecydował się na pozostawienie takiej obsady na przedmościu, jaka istniała w danej chwili. Jak już raz podkreślono poprzednio, szef sztabu armji liczył, iż na odcinek, zajmowany przez 8 dywizję, uderzą dwie dywizje, więc wobec tego 8 dywizji oddano jej XV brygadę, która pierwotnie miała stać w odwodzie armji.

11 dywizji powiedziano, że teraz trudno luzować 47 pułk, ale jeśli jutrzejszy dzień (14. VIII) przejdzie pomyślnie, to pułk będzie zmieniony.

Dzień 13. VIII był pierwszym dniem boju; wprawdzie niższe dowództwa alarmowały, lecz w dowództwie dywizji jeszcze po południu panował optymizm w ocenie położenia i meldowano spokojny przebieg walk, więc i dowództwo 1. armji mogło być spokojne.

Niemniej jednak dowództwo 1. armji podsunęło swój odwód — 1. litewsko-białoruską dywizję do centrum za odcinek 11 dywizji. Ponadto dywizja ta przeprowadzała w dniu 13. VIII w myśl otrzymanych dawniej rozkazów (niezwiązanych zresztą z ostatnimi rozkazami 1. armji) wywiad pozycji między Mokrem a Wołominem.

#### *Artylerja trójkąta Modlin-Zegrze-Warszawa.*

Artylerja przedmościa Warszawy, w skład której wchodziła grupa artylerji Radzymin (na odcinku 11 dywizji), została utworzona stopniowo, w miarę napływu owych jednostek, oddawanych gu-

bernatorstwu przez Ministerstwo Spraw Wojskowych. Były to formacje alarmowe, ochotnicze, pozycyjne, baterje marszowe oraz baterje powracające z frontu, które na rowo reorganizowano.

Zgromadzona w ten sposób artylerja przedstawiała się ówczesnym dowództwom jako potężne narzędzie ogniowe, co nawet wywołało przekonanie, podkreślone w szeregu rozkazów, że siła naszej obrony polega przedewszystkiem na zgrupowanej na przedmościu artylerji. Kreślono zestawienia, nieraz obejmujące baterje, które wogóle nie zostały sformowane albo dopiero miały nadejść. Zapominano o rozległości przygotowanego do obrony odcinka i istotnej wartości poszczególnych bateryj. Nie uwzględniono posiadanej wówczas amunicji.

Na podstawie takich właśnie zestawień Naczelnny Wódz był przekonany o dużej sile artylerji przedmościa, która, jak się wyraził, mogła rozpętać „istny huragan ognia“.

Z powyższego założenia wychodząc, Naczelnny Wódz walczył z myślą, czyby nie zmniejszyć obsady przedmościa (wobec tak silnej artylerji) w celu wyciągnięcia części żywych sił z obrony do działań rozstrzygających.

Marszałek Piłsudski, wybiegając już wówczas daleko myślą naprzód, zażądał, aby dowódca artylerji gubernatorstwa przedstawił mu wykaz każdej pojedynczej baterji, z określeniem zdolności do wojny ruchowej. Nadesłane zestawienie wykazało, iż wszystkie baterje grupy artylerji Radzymin posiadają tę zdolność.

Niewszystkie jednak dane przedstawione były zgodnie z rzeczywistością. Pomijając wartość poszczególnych bateryj, trzeba podkreślić fakt, że niektóre z nich zostały sprowadzone na pozycje wypożyczonymi zaprzęgami, a była i taka, co amunicję, wskutek braku koni, musiała pobierać na raty.

Najważniejszym jednak niebezpieczeństwem, które groziło aż do ostatniej godziny boju, był brak amunicji. Odbiło się to również w dniach walki. Sprawę zaopatrzenia w amunicję gen. Sosnowski nakazał załatwić (już od dnia 29. VII) szefowi Departamentu V uzbrojenia oraz gen. Latinikowi. W tym celu odbyło się wiele konferencyj, na których Departament V żądał przedłożenia zapotrzebowań, czego gen. Latinik nie mógł przedstawić, gdyż nie wiedział, ile artylerji będzie posiadał. Wreszcie, kiedy przedstawiono zapotrzebowanie, trwały targi o wysokość zaopatrzenia, a kiedy ostatecznie zgodzono się na normy dotacji, wówczas dawno już w składach Departamentu V w Warszawie i najbliższej okolicy amunicji nie było, gdyż została ewakuowana.

Wówczas Departament V nakazał nadesłanie amunicji pośpiesznymi transportami z Kielc, Łodzi, Poznania i Krakowa.

Czołówki amunicyjne przedmościa — na których miała oprzeć się dostawa amunicji — nie zostały dostatecznie zaopatrzone w amunicję, a do niektórych kalibrów zupełnie jej nie posiadały. Część czołówek nie została wogóle zorganizowana.

Takie rozwiązanie sprawy groziło katastrofą, która została w pewnej mierze zażegnana tuż przed walką przez przybycie amunicji „pośpiesznymi operacyjnymi transportami”.

Organizacją artylerji przedmościa zajmował się w pierwszej chwili płk. Szpręglewski, a później gen. Rodziewicz, mianowany dowódcą artylerji gubernatorstwa, a następnie dowódcą artylerji 1. armji. Podlegały mu baterje, ustawione w Modlinie, Zegrzu i na przedmościu Warszawy. Na dowództwo artylerji, doraźnie sformowane, spadło wiele spraw: zajmowało się ono ściąganiem z kraju baterji, oddanych przez M. S. Wojsk., ustawieniem ich na stanowiskach, podziałem na grupy oraz wydaniem wielu instrukcyj, wskazówek i t. p. W pracach tych, a zwłaszcza przy opracowaniu instrukcyj, wytycznych i t. p. przyjmowali wydatny udział oficerowie wojskowej misji francuskiej.

Do gen. Rodziewicza należała również sprawa zaopatrzenia oddziałów w broń okopową oraz w rakiety świetlne, co jednak, mimo posiadanych w Warszawie i w kraju zapasów, nie zostało urzeczywistnione.

Z chwilą podziału artylerji trójkąta na grupy, płk. Szpręglewski objął dowództwo artylerji „grupy warszawskiej”, a następnie otrzymał dowództwo grupy artylerji na odcinku 11 dywizji, którą do-tychczas dowodził płk. Ładziński.

W zorganizowaniu dowództwa grupy artylerji 11 dywizji uderza fakt niewykorzystania etatowych dowództw artylerji, które pozostawały wówczas przy 11 dywizji (XI brygady i 11 p.a.p.) Normalnym trybem powinno było dowództwo XI brygady artylerji objąć tę funkcję, którą będzie spełniał skromny sztab płk. Szpręglewskiego; tak samo mogło być wykorzystane dowództwo 11 p.a.p. Dowództwa te jednak pozostały aż do końca boju z funkcją niejasno określoną, a raczej bez zadania bojowego.

W organizacji grupy artylerji Radzymin zachowano związki organizacyjne artylerji. Całość podzielono na dwie, a później na trzy podgrupy, w związku z ugrupowaniem, jakie przyjęła piechota. W ten sposób podgrupy artylerji odpowiadały odcinkom pułków. Naturalnie, że w organizacji artylerji były niedomagania; wynikały



one z faktu, że artylerja przybywała stopniowo, baterjami, a część bateryj już była na stanowisku, zanim stanęła 11 dywizja.

Mimo sporych trudności zdołano jednak wiele dokonać, lecz nie tyle, ile zapowiedziano i oczekiwano.

W okresie organizacji artylerji na odcinku dywizji, dowódca XXI brygady piechoty pozostawał prawie bez wpływu na nią, nie wiedział, ile i gdzie pozostaje bateryj, o czym zameldował płk. Jaźwińskiemu. W ostatnich dniach przed walką dowództwo dywizji wydało zestawienia, dotyczące artylerji z wyszczególnieniem stanowisk i kierunku strzału bateryj.

Dowódcą lewej podgrupy artylerji był płk. Maluszycki, dowódca 2 litewsko-białoruskiego p. a. p., którego sztab objął funkcje sztabu podgrupy. Prócz tego rozporządzał on sztabem dowództwa I dywizjonu 2 l. b. p. a. p., który nie otrzymał zadania bojowego (część oficerów użyto jako oficerów łącznikowych przy 48 p. p., a resztę w sztabie podgrupy). W skład podgrupy wchodziły: trzy baterje I dywizjonu 2 l. b. p. a. p. (działa 75 mm), dwie baterje: 5-a i 6-a 9 p. a. p. (75 mm) oraz baterja pozycyjna „A/120 mm”.

Dowódcą środkowej podgrupy był mjr. Włodzimierz Rómmel, dowódca II dywizjonu 2 l. b. p. a. p. Posiadał następujące baterje: 4-ą 2 p. a. p. (75 mm), „A/155 mm” i „A/75 mm”. Sztab podgrupy tworzyli oficerowie z dowództwa II dywizjonu 2 l. b. p. a. p.

Dowódcą prawej podgrupy był płk. Ładziński, dowódca 201 p. a. p., który posiadał: dywizjon bojowy złożony z 2. i 3. baterji ochotniczych 201 p. a. p. (działa 7,7 cm), dywizjon bojowy z baterji marszowych 2. i 3. 11-go d. a. c. (75 mm)<sup>1)</sup> oraz II dywizjon 11 p. a. p. (2, 3 i 7 baterje, działa 75 mm).

W dniu 13. VIII rano, a więc w pierwszym dniu walki, grupa artylerji posiadała ogółem 16 bateryj. Etatowo przysługiwałoby jej 12 bateryj.

W ciągu dnia 13. VIII grupa artylerji zostanie zasilona artylerją 1. l. b. dywizji w sile 8 bateryj (6 bateryj 3 cal. ros. i 2 baterje 105 mm), które w toku walki będą stawać na stanowiskach, lecz niewszystkie wezmą udział w walce.

Artylerję 1. l. b. dywizji podzielono w następujący sposób: III dywizjon 1. l. b. p. a. p. odszedł do dyspozycji płk. Maluszyckiego z tem jednak, iż miał stanąć za drugą pozycją; tamże odeszła również 2 baterja 13 p. a. c, której dysponowanie ogniem zastrzegł

<sup>1)</sup> Baterje te zostały w ostatnich tygodniach przed wýmarszem przezbrojone i otrzymały zamiast dział ciężkich — polowe.

sobie dowódca grupy; 1 dywizjon 1. l. b. p. a. p. oraz dywizjon bojowy, utworzony z 9 baterji 1. l. b. p. a. p. i 3 baterji 13 p. a. c., oddano w skład środkowej podgrupy.

Dowódca artylerji 1 l. b. dywizji, płk. Aleksandrowicz, miał objąć dowództwo środkowej podgrupy, czego jednak nie zdołał wykonać w dniu 13. VIII, wobec czego podgrupa miała jednocześnie dwóch dowódców. Dowództwo 1. l. b. p. a. p. nie zostało wykorzystane.

Nakoniec w dniach 14-16. VIII dowódca grupy utworzy podgrupę artylerji bezpośrednio podległą, w skład której wejdą przybywające 2 baterje marszowe 3 p. a. c. i baterja marszowa 13 p. a. p.

### *Ogólne położenie nieprzyjaciela.*

Nieprzyjacieł był już u szczytów swego powodzenia; nie ulegało dla niego najmniejszej wątpliwości, iż rozgromi ostatecznie Polaków i zajmie Warszawę. „Przez trupa Polski” gotowały się Sowiety do wzniesienia „wszechświatowego pożaru”. Moskiewska „Prawda” głosiła na wszystkie strony: „Cała Polska ma być na wsze czasy zniszczona. Wystawimy czerwoną polską armję i ogłosimy w Polsce republikę”<sup>1)</sup>.

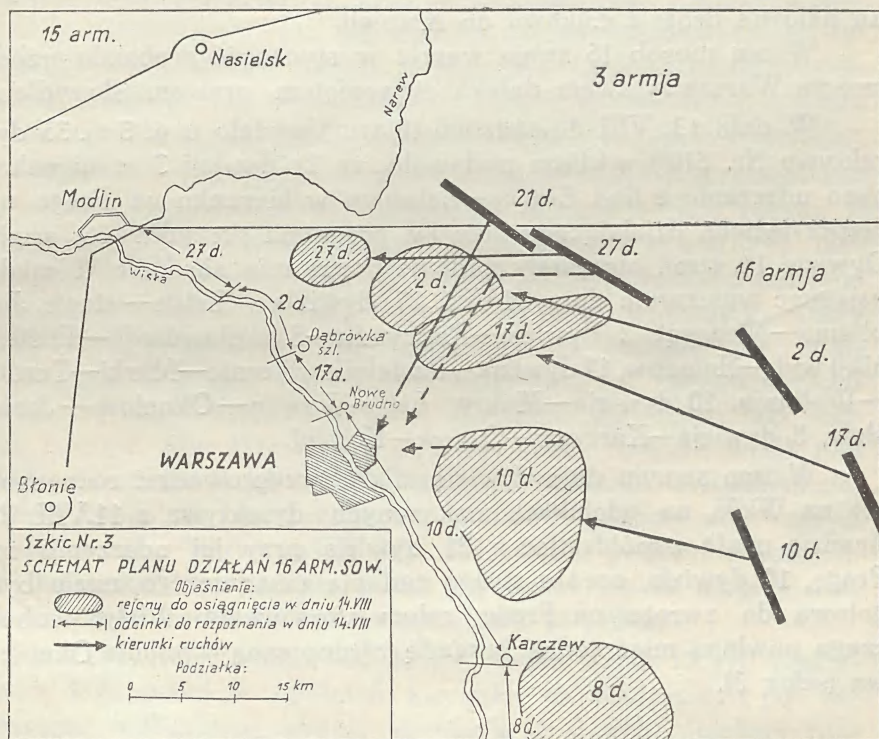
W tym kierunku też Sowiety rozpoczęły pracować już na terenie Polski: 31 lipca zaczął działać komitet rewolucyjny, utworzony w Białymstoku, do którego weszli między innymi: Feliks Dzierżyński—kierownik „czerezwyczajki”, Feliks Kon i Unszlicht—komisarz wojenny frontu zachodniego. Komitet ten wydał manifest „Do proletariatu miast i wsi”, w którym nawoływał do opanowania warsztatów pracy oraz stawienia się u boku czerwonej armji, głosząc: „Urzeczywistniły się słowa bohaterów powstania polskiego, którzy rozpoczęli rozpaczliwą walkę z caratem, marząc o tem, że oswobodzą z pod jarzma carskiego nietylko swój, lecz i rosyjski naród, gdyż czerwona armja idzie do nas z hasłem: za naszą i waszą wolność”.

Członkowie tego komitetu, wybitni działacze w Rosji, niewątpliwie parli w tym kierunku, aby jak najrychlej doczekać się rozgromienia Polski „panów”.

Względy więc polityczne były główną przyczyną, iż dowództwo rosyjskie parło swe oddziały na zachód, sądząc, że Polacy nie stawiają już oporu przed Wisłą.

<sup>1)</sup> „Rzeczpospolita” Nr. 63 z 17. VIII — tel. własny z Berlina z 16. VIII. 20.

W dniu 10.VIII dowódca sowieckiego frontu zachodniego, Tuchaczewski, wydał dyrektywę Nr. 236<sup>1)</sup> w której, licząc, że Polacy zgrupowali większość sił w okolicy Warszawy, skierował tam swoje trzy armje. Armje te miały: a) sforsować Wisłę poniżej Warszawy w celu oskrzydlenia jej od północy, b) odciąć centrum Polski od morza i c) doprowadzić do pogromu wojska polskiego. 16 armja sowiecka miała sforsować Wisłę na północ od Warszawy.



Dowództwo 16 armji, w skład której wchodziły: 27, 2, 17, 10 i 8 dywizje, wydało w dniu 11. VIII o g. 23 m. 35 dyrektywę Nr. 505 /K. A.<sup>2)</sup>, w której—rozwijając zadanie armji—rozkazuje sforsowanie Wisły w dniu 14. VIII, przyczem: 27 dywizja miała forsować na odcinku Modlin wyl.—Bagno wyl.; 2 dywizja—Bagno wyl.—Dą-

<sup>1)</sup> Kakurin - Mielikow: „Wojna s biełopolakami“, t. I, str. 280.

<sup>2)</sup> Putna: „K Wisle i obratno“, str. 109.

brówka Szlachecka wł.; 17 dywizja—Dąbrówka Szlachecka wyl.—  
Nowe Bródno wyl.; 10 dywizja—Nowe Bródno wł.—Karczew wyl.;  
8 dywizja—Karczew wł.—Magnuszew wł.

W dniu 12. VIII wieczorem oddziały sowieckie znajdowały się (szkic 2): 21 dywizja na przedpolu II bataljonu 48 p. p. i 46 p. p., pomieszana z 81 i 80 brygadami w okolicy Zawad, Kraśzewa i Kłębowa; 79 brygada 27 dywizji w rejonie Miąsa, Szczepanka i Międzylesia; 2 dywizja dotarła do Rudzianka, a 17 do Kałuszyna; 10 dywizja doszła do Mińska Mazowieckiego, a 8 była na połowie drogi z Łukowa do Kołbieli.

W ten sposób 16 armja weszła w styczność z obsadą przedmościa Warszawy swem daleko wysuniętem prawem skrzydłem.

W dniu 13. VIII dowództwo 16 armji wydało o g. 3 m. 35 dyrektywę Nr. 510<sup>1)</sup>, w której podawało, że 21 dywizji 3 armji nakazano uderzenie z linii Zegrze—Załubice w kierunku na Pragę na nieprzyjaciela, działającego przeciw prawemu skrzydłu 16 armji. Dywizje 16 armji otrzymały zadanie posuwania się dalej i miały osiągnąć wieczorem dnia 14. VIII: 27 dywizja—Łajsk—stacja Jabłonna—Nieporęt, 2 dywizja—Radzymin—Stanisławów<sup>2)</sup>—Pustelnik<sup>3)</sup> wyl.—Helenów, 17 dywizja—Pustelnik włącznie—Marki—Turów—Wołomin, 10 dywizja—Mokry Ług—Wawer—Okuniew—Jarosław, 8 dywizja—Karczew—Osieck—Kołbiel.

W tym samym dniu dywizje miały przeprowadzić rozpoznanie na Wiśle, na odcinkach nakazanych dyrektywą z 11. VIII. 27 dywizja miała współdziałać z 21 dywizją przy jej uderzeniu na Pragę, 10 dywizja, oprócz swego zadania zasadniczego, miała być gotowa do zwrotu na Pragę celem sforsowania Wisły, wobec czego powinna mieć jedną brygadę zgrupowaną w rejonie Okuniewa (szkic 3).

### *Nawiązanie styczności z nieprzyjacielem.*

W dniu 11. VIII dowództwo 1. armji i podległe mu dowództwa wydały rozkazy, aby główne siły dywizyj zeszyły w dniu 12. VIII na przedmoście, gdzie miały objąć odcinki pozycji lub stanąć w odwodzie w wyznaczonych rejonach.

Na przedpolu dywizje miały pozostawić straże tylne (każda w sile jednego pułku wraz z kawalerją dywizyjną i baterją), które miały

<sup>1)</sup> Depesza ta została przez Polaków przychwycona i odszyfrowana.

<sup>2)</sup> W okolicy Rębelszczyzny.

<sup>3)</sup> Przy szosie Radzymin — Warszawa nad rzeczką Czarną.

utrzymać się do rana 13.VIII na linii Dąbrówka—Tłuszcz — Stanisławów<sup>1)</sup>—Cegłów, a w myśl późniejszego rozkazu, do g. 18 dnia 13.VIII.

1. l. b. dywizji nakazano strażą tylną utrzymać stację Tłuszcz.

W dniu 12.VIII dywizje 1. armji zeszyły na przedmoście, pozostawiając straże tylne: 1. litewsko-białoruska dywizja—około Tłuszcza, a 8 dywizja—w okolicy Stanisławowa. Tego samego dnia nieprzyjaciel rozpoczął marsz i wieczorem został zatrzymany na linii straży tylnych 1. armji: Tłuszcz—Stanisławów—Cegłów. Natomiast w rejonie Dąbrówki (na zachód) nieprzyjaciel nie został zatrzymany i miał drogę otwartą w kierunku ogólnym na Radzymin, gdyż II brygada 1. litewsko-białoruskiej dywizji, nie mając rozkazu pozostawienia straży tylnej, odeszła całkowicie na przedmoście.

Dopiero w godzinach popołudniowych dnia 12.VIII zorientowano się i dowództwo 1. litewsko-białoruskiej dywizji wydało rozkaz II brygadzie, by jej bataljon, najbardziej wysunięty w kierunku nieprzyjaciela, zawrócił i dotarł na linię Dąbrówki. Bataljon ten miał otrzymać szwadron kawalerji z dywizjonu, przydzielonego do straży tylnej w Tłuszczu. II brygada powierzyła to zadanie mjr. Matczyńskiemu, dowódcy bataljonu, sformowanego z bataljonu zapasowego 50 p.p., występującego od dłuższego już czasu jako oddział bojowy. Mjr. Matczyński po otrzymaniu rozkazu wziął pod uwagę zmęczenie ludzi i odległość (był wówczas w Radzyminie) i zdecydował się na rekwizycję podwód, poczem miał ruszyć. Wreszcie rano dnia 13.VIII mjr. Matczyński podążył w nakazanym kierunku, lecz pod Dybowem przekonał się, że nieprzyjaciel był już od wieczora 12.VIII na przedpolu 46 pułku.

Rzeczywiście, wojska sowieckie przez dzień 12.VIII maszerowały kolumnami w ogólnym kierunku na Radzymin i po zepchnięciu nielicznych patroli kawalerji 11 dywizji piechoty znalazły się tuż przed linią czuwania 46 p. p. i II bataljonu 48 p. p.

Była to 21 dywizja sowiecka z 3 armji, która otrzymała rozkaz natarcia z linii Zęgrze-Załużbice w kierunku Pragi celem odzrucenia oddziałów polskich, działających przed 16 armją sowiecką. Skrytą myślą tego ruchu ze strony 3 armji była chęć ubiegnięcia 16 armji, względnie podzielenia z nią szczytu wkroczenia do stolicy Polski, co podkreśliło kilku autorów rosyjskich. Wojska sowieckie były przekonane, że nie znajdą oporu przed

<sup>1)</sup> Stanisławów — 4 km na wschód od drogi żelaznej Mińsk Mazowiecki — Tłuszcz.

sobą aż do Wisły i zapewne z tego powodu oddziały 21 dywizji, które podeszły szosą radzywińską nad Rządę, maszerowały przy dźwiękach muzyki, którą usłyszano w okopach polskich.

Po dojściu jednak nad Rządę nieprzyjaciel przekonał się, że trzeba będzie marsz przerwać, a [przygotować się do natarcia na polskie pozycje. Już w nocy z 12 na 13.VIII okazało się, jak słaba była pozycja, zorganizowana według koncepcji gen. Latiniaka. Niewielkiemu oddziałowi z 63 brygady sowieckiej (21 dywizji), udało się przedostać przez linię czuwania II bataljonu 48 pułku i wpaść na linię karabinów maszynowych około Rudy, gdzie zabrał jeńców i karabiny maszynowe. Ten incydent sprawił dużo kłopotu dowódcy II bataljonu i dowódcy pułku, którzy podczas nie mieli przy sobie żadnych odwodów do przeciwdziałania. Dowódca pułku płk. Łukoski musiał do przeciwnatarcia użyć 11 kompanii pod dowództwem sierż. szt. Jagielskiego, która o g. 20 przybyła do Benjaminowa z odwodu dywizji w Wólce Radzywińskiej. Przy pomocy tej kompanii oraz dzięki poparciu ogniem trzech baterii artylerji do g. 9 dnia 13. VIII wyrzucono nieprzyjaciela z okolicy Rudy.

Na odcinku 46 p. p. noc przeszła nerwowo, spodziewano się w każdej chwili ataku, co przykuło płk. Krzywobłockiego do aparatu telefonicznego, przy którym przesiedział prawie całą noc bez przerwy.

Późnym wieczorem (12 sierpnia) dotarły nad Rządę oddziały 81. i 80. brygad 27 dywizji, które — mieszając się z oddziałami 21 dywizji — stanęły od Zawad do Kraszewa (szkic 2).

W tym czasie w prawo od 46 pułku, na dalekiem przedpolu 47 p. p., działała jeszcze straż tylna 1. litewsko-białoruskiej dywizji w składzie mińskiego pułku, dwóch szwadronów III dywizjonu 3 pułku strzelców konnych i baterji, pod ogólnem dowództwem ppłk. Adamowicza.

Już wieczorem dnia 12.VIII ta straż tylna znalazła się w położeniu ciężkiem. Nieprzyjaciel bowiem opanował przestrzeń między Kraszewem, Kłębowem i Tłuszczem, naciskając lewą flankę straży tylnej. Jednocześnie od czoła bataljony pułków związały się z nieprzyjacielem na linii Tłuszcz — Franciszków — Międzyles. Wobec tego ppłk. Adamowicz rozkazał około północy odejście za rzekę Rządę. Odwrót ten odbył się w przykrych warunkach, gdyż oddziały 80 i 79 brygad, które znajdowały się w bezpośrednim kontakcie z mińskim pułkiem, zakłóciły pierwsze chwile oderwania się i spowodowały częściowe rozproszenie się jednego bataljonu.

Już o g. 3 dnia 13.VIII ppłk. Adamowicz opanował zpowrotem swoje oddziały i stanął za Rządzą, gdzie wytrwał kilka godzin, poczem wycofał się na linię czuwania 47 p. p., a stamtąd, po spełnieniu zadania, odszedł wieczorem do wsi Maciołki.

Straż tylna 8 dywizji, która w tym czasie nie odczuwała wielkiego nacisku oprócz lewego skrzydła, zgrupowała się w okolicy Pustelnika<sup>1)</sup>, a następnie Michałowa i przed wieczorem 13.VIII odmaszerowała do Okuniewa.

Naturalnym wynikiem poruszeń obydwu straży tylnych było skupienie się ich dośrodkowo do osi odwrotu, co w ostatecznym wyniku spowodowało, że po południu między torem kolejowym Warszawa — Białystok a Okuniewem wytworzyła się spora luka (naprzeciw styku 11 dywizji i 8 dywizji), której nikt nie rozpoznawał, ani nie zasłaniał.

### *Bój wstępny pod Radzyminem w dniu 13.VIII.*

Rano dnia 13.VIII na odcinku 46 p. p. rozpoczęła atak 21 dywizja sowiecka, która, nie uprzedzając o tem oddziałów 27 dywizji, natarła na odcinku od Mokrego do Kraszewa. Pod naciskiem nieprzyjaciela placówki 46 p.p. cofnęły się, przyczem przeciwnik wdarł się przez most pod Zawadami na pozycję II bataljonu 46 p. p. oraz na pozycję głównego oporu I bataljonu 46 p.p. naprzeciw Kraszewa.

Wykonywając poprzednie instrukcje, które żądały bezwzględnie utrzymania linii czuwania, dowódca pułku rozkazał odebranie ich zpowrotem. Te drobne starcia, które trwały od rana, przeobraziły się przed południem w większe walki, zwłaszcza przy odbieraniu pozycji naprzeciw Zawad. Padło kilku zabitych i kilkunastu rannych i ostatecznie nieprzyjaciela wyrzucono, lecz linii placówek całkowicie nie odebrano.

Tak zakończyło się pierwsze natarcie 21 dywizji sowieckiej. W toku tych działań odczuto w 46 pułku przykry zawód: przed bojem zapowiedziano w rozkazach, że artylerja jest silna i rozwinię potężny ogień, a tymczasem okazało się, że nieprzyjaciel więcej strzelał, niż nasza artylerja.

Podobnie było na odcinku 48 p. p.

Po południu dnia 13.VIII przystąpiły do działań 21 i 27 dywizje sowieckie razem. Rano tego dnia otrzymał dowódca 27 dy-

<sup>1)</sup> Pustelnik — 2 km na zachód od drogi żelaznej Mińsk Mazowiecki — Tuszcz przy drodze Stanisławów — Okuniew.

wizji rozkaz z dowództwa armji i o g. 9 podał zadania brygadam, które jednak nie mogły natychmiast przystąpić do natarcia, gdyż oczekiwały na przybycie amunicji, co nastąpiło około południa. Jednakże upłynęło jeszcze dużo czasu, zanim nieprzyjaciel rozpoczął atakować.

80 i 81 brygady 27 dywizji sowieckiej otrzymały zadanie nacierać w ogólnym kierunku na Jabłonkę, 79 zaś brygada miała posuwać się w schodzie w lewo za 80 brygadą w kierunku Pustelnika<sup>1)</sup>, celem zabezpieczenia lewej flanki dywizji i współdziałania z 21 dywizją w natarciu w ogólnym kierunku na Pragę.

Tego dnia wydała również rozkaz 2 dywizja, nakazując brygadam osiągnięcie obszaru Radzymina, Stanisławowa<sup>2)</sup>, Pustelnika i Helenowa oraz linii Królewski Kanał — Nowy Kanał.

Dnia 13.VIII między g. 18 a 19 nastąpiło natarcie 27 i 21 dywizyj na odcinku od Zawad do Helenowa. 241 pułk 81 brygady uderzył z Rasztowa na Radzymin, 243 pułk atakował z Dybowa wzdłuż szosy na Radzymin, a 242 posuwał się w schodzie za lewym skrzydłem 241 pułku. Jednocześnie z oddziałami 27 dywizji przeszła do natarcia 21 dywizja. 80 brygada, wychodząc z obszaru Rasztów-Kraszew uderzyła 239 pułkiem w kierunku na Ciemną i Cegieliń, 240 na Ciemną, a 238 na Czarną Nową.

Na niewielkiej przestrzeni skupiły się w ataku siły rosyjskie i zwały się całą masą na najślabszy odcinek i oddział, jaki stanowił I bataljon 104 p. p. (IV/46 p. p.). Trzy kompanje, które tkwiły na odcinku 7—8 km bez odvodu bataljonowego, nie przeciwstawiły żadnego oporu. Nic dziwnego, gdyż żołnierze ci byli po raz pierwszy w boju i gubili się grupkami na nieurządzonej pozycji, a pod wpływem widoku gęstych nacierających tyraljer wroga rozproszyli się na wszystkie strony w terenie. Dowódca bataljonu, który w przeddzień objął dowództwo, nie mógł przeciwdziałać, gdyż był za daleko od pierwszej pozycji, a przede wszystkim dlatego, że nie miał odvodu.

Przebieg tych zdarzeń był tak szybki, że zaskoczył wszystkich w Radzyminie, nie słyszano bowiem odgłosów walki. Obserwacja powietrzna również była utrudniona, gdyż pole walki zakrył zagajnik około Wiktorowa.

Dopiero jeden z obserwatorów z wieży kościoła w Radzyminie zauważył nadchodzące fale nieprzyjaciela już na odległo-

1) Pustelnik nad rzeczką Czarną, obok szosy Radzymin — Warszawa.

2) Stanisławów — obok Rębelszczyzny.



ści 200—300 m od miasta i zaalarmował dowództwo 46 p. p. Wiadomość ta byłaby nie do uwierzenia, gdyby jej natychmiast nie potwierdziły rozproszone grupki żołnierzy, umykających do miasta.

Wobec tej katastrofy płk. Krzywobłocki nie zdobył się na żaden rozkaz, ze wzruszenia prawie zaniemówił. Groza wypadków przytłumiła jego zdolność oceny położenia i decyzji.

Jedynie mjr. Liwacz, poprzedni dowódca pułku, który wówczas pozostawał bez przydziału w pułku, zebrał, co się dało w mieście, i rzucił do przeciwnatarcia. Ruszył do walki III bataljon, a tuż obok niego pchnięto świeżo przybyłą 3 kompanię 104 p. p. (której brakowało I bataljonowi). Poszli również do walki saperzy z ppłk. Lipskim.

Tu trzeba podkreślić zachowanie się oficerów, którzy z całym poświęceniem poszli naprzód, nie wyłączając oficerów I bataljonu 104 p. p. Z zaparciem się pracowały baterje środkowej podgrupy, wzmocnione w tym czasie przez I dywizjon 1 l. b. p. a.p., które — nie zważając na zagrożenie stanowisk — wytrwały na pozycji i strzelały.

Starcie pod miastem przyniosło krwawe straty w oficerach i szeregowych, lecz nie dało powodzenia. Młody żołnierz, zwłaszcza w przybyłej przed chwilą kompanji 104 p. p., zawiódł. Tyraljery zachwiały się i runęły zpowrotem do miasta. Masa rozproszonych pierzchła, opuszczając Radzymin.

Już po zachodzie słońca cofających się żołnierzy zatrzymał II dywizjon 4 p. strz. konnych niedaleko wsi Cegielni.

W tym czasie II bataljon z mjr. Kwiatkowskim wytrwał na stanowisku do chwili, gdy został zaatakowany z prawej flanki. Ścierając się z nieprzyjacielem, bataljon opuścił stanowisko i przeszedł północnym skrajem Radzimina, gdzie zetknął się znów z wrogiem, poczem, obchodząc miasto od zachodu, dołączył w nocy do pułku około wsi Cegielni.

W ten sposób utracono odcinek Mokre—Helenów oraz miasto Radzymin. Skutkiem tych wypadków sąsiedzi 46 pułku zostali zagrożeni na skrzydłach, które zawisły w powietrzu. Mimo to, długo jeszcze w nocy trzymała się na odcinku prawoskrzydłowa kompanja 48 p. p. (por. Sobolewskiego) w okolicy Mokrego, bez łączności z 46 p. p., lecz ostatecznie musiała wraz z bataljonem zagiąć skrzydło. W luce między 48 a 46 pułkami pozostała 3 baterja 2 l. b. p. a. p. (bez osłony), która nad ranem dnia 14.VIII wpadnie do niewoli.

Podobnie było z 47 pułkiem, który musiał lewe swe skrzydło zagiąć wzdłuż rzeczki Czarnej do Czarnej Starej i również nie nawiązał łączności z 46 pułkiem.

Artylerja podgrupy środkowej, zagrożona na stanowiskach, zjechała z pozycji i odeszła w okolice Strugi, gdzie baterje słończyły się po obu stronach szosy. Nie otrzymała ona żadnych rozkazów, gdyż jeszcze w tym czasie podlegała dwu dowódcom, z których żaden nie opanował całości. Ponadto większość baterji nie miała w tej chwili amunicji. Można bez przesady nazwać chaosem ten stan, jaki się wytworzył tej pamiętnej nocy na szosie między Markami a Strugą.

Na odcinkach 48 i 47 pułków panował w tym czasie spokój, oprócz zagrożenia skrzydeł.

Do pełnego obrazu należy dodać epizod, jaki wydarzył się na styku między 11 dywizją i 8 dywizją. Po południu dnia 13.VIII podeszły na styk dywizyj nieliczne oddziały nieprzyjaciela, które jednak spowodowały ucieczkę prawoskrzydłowej kompanji warszawskiego bataljonu wartowniczego (występującego pod nazwą IV bataljonu 47 p. p.). Cofnęły się również lewoskrzydłowe kompanje 8 dywizji.

Dowódca bataljonu wartowniczego rzucił do przeciwnatarcia swą kompanję odwodową, która jednak uległa rozsypce i rozproszyła się aż po Ossów. Wówczas dowódca 47 p. p. posłał na zagrożony odcinek z placu ćwiczeń w Kobyłce jedną z dwóch kompanij odwodowych pułku z por. Kasprzykiewiczem, który spokojnie, bez większego wysiłku opanował zpowrotem część odcinka. Tymczasem rozproszonych żołnierzy z bataljonu wartowniczego z dwoma oficerami przytrzymał koło Ossowa szef sztabu 8 dywizji ppłk. Bagiński i oddał ich pod dowództwo por. Zborowskiego z 36 p. p., który zaprowadził ich (również bez większego wysiłku) na odcinek. Odcinek 8 dywizji odebrały już przedtem dwa bataljony 33 pułku.

Do wieczora dnia 13.VIII oddziały 8 i 11 dywizyj stanęły w okolicy Leśniakowizny zpowrotem na odcinku, lecz zużyto przytem część odwodów.

---

Jak na te wypadki reagowały wyższe dowództwa? Dowódca XXI brygady nie zdobył się na żadną interwencję. Natomiast dowództwo 11 dywizji zapowiedziało 46 pułkowi, iż cofać się nie wolno, lecz rychło przekonało się, że rzeczywistość będzie wyglądała inaczej.

Z chwilą gdy katastrofa stała się niezbitą rzeczywistością, większość oficerów ze sztabu dywizji wraz z płk. Jaźwińskim wyruszyła ku cofającym się oddziałom, by je wstrzymać. Biedni byli ci rozproszeni żołnierze, których napotkano po drodze. Kilkunastu, przwłapanych aż w Markach, oddano pod sąd doraźny.

Jedyna realna interwencja nastąpiła ze strony szefa sztabu ppłk. Kogutnickiego, który wziął dwie kompanje 47 p. p. z odwodu w Strudze, załadował na pociąg kolejki i podwiózł pod Cegielnię. Myślano wówczas, iż może uda się przywrócić położenie, lecz po przybyciu pod Cegielnię okazało się to niewykonalne. Zadowolono się więc zorganizowaniem jakiejś takiej obsady (okrakiem na szosie), przyczem oparto się na kompanjach 47 p. p. (ppor. Osika), strzelcach konnych oraz dobrze zachowujących się saperach, wśród których pozostawał, mimo otrzymanej rany, ppłk. Lipski.

Pierwszem zarządzeniem ppłk. Kogutnickiego było udzielenie rady płk. Krzywobłockiemu, aby zachorował. Dowództwo zaś pułku ppłk. Kogutnicki powierzył mjr. Liwaczowi.

*Wprowadzenie do boju pod Radzyminem odwodu armji—  
(1 litewsko-białoruskiej dywizji).*

Jeszcze o g. 22 m. 35 dnia 13.VIII dowództwo 1 armji nie zdało sobie sprawy z wypadków pod Radzyminem i przeceniało możliwości 11 dywizji. O tej godzinie dowództwo 1 armji rozkazało 11 dywizji odzyskać „utraconą linię obronną Radzimina”, przyczem 1. l. b. dywizja miała jej oddać jeden pułk, stojący w Kobylce. Po północy armja wydała nowy rozkaz, by jeszcze jeden pułk 1. l. b. dywizji, który miał pozostać w zajmowanym obszarze, oddać jako odwód dla 11 dywizji. Użycie tego pułku mogło jednak nastąpić tylko za zgodą dowództwa armji. W międzyczasie wiadomości o przerwaniu frontu dotarły do dowództwa frontu, które jeszcze w dniu 13.VIII zarządziło <sup>1)</sup>, aby „1 armja w dniu 14.VIII przywróciła położenie, nie licząc na żadne odwody prócz swoich”.

Ostatecznie jednak dowództwo 1 armji zdecydowało się na użycie do przeciwnatarcia 1 litewsko-białoruskiej dywizji, co zresztą proponował gen. Rządkowski. Płk. Jaźwiński został podporządkowany gen. Rządkowskiemu. Po spełnieniu zadania 1 l. b. dywizja miała być zluzowana przez 46 pułk i odejść do odwodu.

<sup>1)</sup> Dowództwo frontu północnego Nr. 3811/III z 13. VIII.

W ten sposób dowództwo 1 armji oddało swój odwód, licząc, iż po odzyskaniu utraconego odcinka otrzyma 1. l. b. dywizję zpowrotem. Najgorsze jednak było to, że 1. l. b. dywizję rzucono do boju nieuzupełnioną, mimo, iż marszówki dla niej przeznaczone stały beczynnje na Pradze; ponadto dywizja mogła wprowadzić do boju tylko trzy pułki. W dniu 13.VIII 1. l. b. dywizja była rozmieszczona następująco: grodzieński pułk—Pustelnik, wileński — Turów—Nadarzyn, nowogródzki — Nadma—Ulasek—Kobyłka, zaś miński pułk skupiał się dopiero, zmordowany ostatnimi walkami w straży tylnej. W myśl dyspozycji 1 armji, dywizja powinna była zgrupować się wieczorem 13.VIII w okolicy Pustelnik—Nadma, co jeszcze nie zostało wykonane.

Stan dywizji był niski. Pułki liczyły: wileński — 24 oficerów i 451 bagnetów, miński—22 oficerów i 419 bagnetów (według raportu dywizji—w rzeczywistości było mniej), dgrozieński—18 oficerów i 538 bagnetów, nowogródzki—14 oficerów i 520 bagnetów.

Razem dywizja liczyła 78 oficerów i 1928 bagnetów. Mimo tak niskiego stanu wartość bojowa dywizji była jednak wysoka. Przy dywizji pozostawał oprócz wymienionych pułków także oddział mjr. Matczyńskiego, który miał zostać wcielony do nowogródzkiego pułku, co jednak nie nastąpiło.

Nim przejdziemy do opisu działań w dniu 14.VIII należy określić stanowiska, które nieprzyjaciel zajął w wyniku działań w dniu 13.VIII oraz jego zadania w dniu 14.VIII.

Przedewszystkiem trzeba stwierdzić, iż nieprzyjaciel, który dotychczas był przekonany, że Polacy odeszli lub odchodzą za Wisłę, został poniekąd zaskoczony obroną przygotowaną na przedmościu Warszawy. Ponadto bój w dniu 13.VIII, który dał powodzenie nieprzyjacielowi, wykazał jednak, co podkreślił dowódca 27 dywizji, że oddziały polskie nie przedstawiają resztek rozbitych armij, lecz zdolne są do dużego oporu.

Wieczorem dnia 13.VIII oddziały 27 dywizji osiągnęły następujące okolice: 81 brygada: Aleksandrów <sup>1)</sup> i obszar na pld.-zach. od Aleksandrowa; 80 brygada stanęła na linii: Radzymińska Wioska—Janków Nowy—Czarna Nowa—Nowa Wieś; 79 brygada zajęła: Duczki—Lipiny (237 p.p), Majdan (236 p. p.) i Mostówkę (235 p. p.).

Zadania brygad 27 dywizji pozostawały te same, jak w rozkazie z dnia 13.VIII.

<sup>1)</sup> Aleksandrów — 2 km na zachód od Radzymina.

W nocy z 13 na 14.VIII—21 dywizja zajmowała: 63 brygada—Rudę, Łoś i Mokre, 62 brygada—Wioskę Radzymińską i okolice Cegielni, a 61 brygada pozostawała w Radzyminie w odwodzie dywizji.

W dniu 14.VIII—21 dywizja miała uderzyć w kierunku Pragi i zawładnąć przeprawami na Wiśle. W tym celu 63 brygada miała ruszyć przez Radzymin i nacierać przez Wólkę Radzymińską, Józefów i dalej w kierunku stacji Pragi, 62 brygada miała atakować w kierunku na Słupno, Olesin i Pragę i zająć przeprawy na Wiśle, 61 brygada pozostała w odwodzie i miała posuwać się za 62 brygadą.

2 dywizja, która wieczorem dnia 13.VIII osiągnęła (5-ą i 6-ą brygadami) obszar Lipki, Nadbielu i Czubajewizny miała zadanie podane poprzednio (w dniu 13.VIII).

#### *Przeciwnatarcie w dniu 14.VIII.*

Wkrótce po północy gen. Rządkowski porozumiał się z ppłk. Rybickim, dowódcą II brygady 1. l. b. dywizji i powierzył mu prowadzenie przeciwnatarcia.

Ppłk. Rybicki otrzymał, oprócz swej brygady, wileński pułk, dywizjon strzelców konnych (III/3 p. s. k.), oddział mjr. Matczyńskiego oraz I dywizjon 1 l. b. p. a.p. O g. 3 m. 30 gen. Rządkowski zameldował dowódcy 1 armji<sup>1)</sup>, iż „zarządzono kontrakcję trzema pułkami—nowogródzkim, wileńskim i grodzieńskim, pod dow. ppłk. Rybickiego”. Początek akcji zapowiedziano na g. 5.

Plan przeciwnatarcia był prosty i słuszny wobec tego, iż chodziło o pośpiech. Najbliżej 46 p.p. stał grodzieński pułk, który został od pierwszej chwili zaalarmowany i obsadził drugą pozycję okrakiem szosy a wydmie (wzgórze 101 — Pólka); w ten sposób zabezpieczał on kierunek szosy radzymińskiej dopóki przeciwnatarcie nie zostanie zorganizowane. W przeciwnatarciu grodzieński pułk otrzymał kierunek na Łoś. Nowogródzki pułk, który już w dniu 13.VIII zabezpieczał na linii Nadma—Ulasek (jednym bataljonem), miał się teraz tam zgrupować jako na pozycji wyjściowej i uderzyć w kierunku na Kraszew. Natarcie jednak tych pułków mogło rozpocząć się dopiero wówczas, kiedy nadejdzie i zajmie stanowiska wyjściowe trzeci pułk, wileński, który otrzymał zadanie natarcia wprost na Radzymin wzdłuż szosy. Ten jednak pułk w chwili wydania rozkazu był bardzo oddalony od szosy radzymińskiej.

<sup>1)</sup> Meldunek syt. z 14. VIII g. 3.30 — Dow. 1. l. b. dyw. l. 4401/op.

Trzeba było czekać. Tymczasem upływał czas, minęła zapowiedziana 5-a godzina i oddziały 11 dywizji denerwowały się, że akcja się nie rozpoczęła. Odczuwał to silnie 48 pułk, gdyż około g. 8 nieprzyjaciel podszedł pod Dąbkowiznę.

Natarcie 1. l. b. dywizji miała wesprzeć artylerja grupy oraz 1 dywizjon 1. l. b. p. a. p., oddany pod rozkazy ppłk. Rybickiego.

Na lewe skrzydło dywizji został wysłany 1. szwadron strzelców konnych dywizji pod dowództwem por. Czuczełowicza, który miał działać w okolicy Wólki Radzymińskiej. Zadanie tego szwadronu stało się poważne z chwilą, kiedy nieprzyjaciel rozerwał łączność z Benjaminowem. Spowodowała to 81 brygada sowiecka, która przed świtem, nie znajdując przeszkody, weszła w lukę między 46. a 48. pułkami, zabrała do niewoli 3 baterję 2. l. b. p. a. p. i podeszła pod Wólkę Radzymińską. W okolicy Wólki Radzymińskiej pracowała kompanja XVIII bataljonu saperów, która podjęła walkę, lecz po stracie oficera i kilku ludzi, nadto skutkiem braku amunicji wycofała się na szosę. W toku tych działań kompanja nie miała wiadomości o położeniu ani też żadnych wytycznych, co spowodowało, że wycofała się ona bardzo daleko, bo aż do Jabłonny. Nieprzyjaciel po zajęciu Wólki Radzymińskiej podszedł również pod Dąbkowiznę, skąd spędził centralę telefoniczną artylerji. W tej okolicy zatrzymano nieprzyjaciela, lecz od tej chwili zostało przerwane połączenie telefoniczne 48 p. p. z dowództwem 11 dywizji i XXI brygady. Położenie tego pułku było bardzo przykre. Płk. Łukoski wszystko, co miał pod ręką, zużył do obsadzenia okolicy Benjaminowa, by nie dopuścić dalej nieprzyjaciela. Pewne zamieszanie w tym czasie wywołała obsługa baterji „A/120 mm”, która porzuciła działa i nierychło wróciła na stanowisko.

Wiadomości o nieprzyjacielu, który posuwał się bez przeszkody ku Nieporętowi, przywiózł do Zegrza kpt. Kondracki, dowódca 1 dywizjonu 2 l. b. p. a. p. W dowództwie grupy Zegrze, która prowadziła wówczas bój z oddziałem 3 armji sowieckiej (z 6. i częścią 5 dywizji), nie dowierzano z początku tym wiadomościom, po sprawdzeniu zaś wywołały one tam zrozumiałą konsternację. Jednakże odrazu płk. Małachowski — dowódca grupy — powziął decyzję i skierował do Nieporętu dywizjon jazdy ochotniczej 1. armji (zwany również dywizjonem „huzarów w śmierci”) por. Siły-Nowickiego z zadaniem rozpoznania w okolicy Wólki Radzymińskiej i Dąbkowizny. Od tej chwili grupa Zegrze będzie stale z godziny na godzinę dobrze informowana o wypadkach w tej okolicy, otrzymując wiadomości od por. Siły-Nowickiego. W na-

wiązywaniu łączności oraz patrolowaniu wyróżniali się wówczas policjanci łódzcy, którzy w sile szwadronu zostali przydzieleni do por. Siły-Nowickiego.

Wróćmy teraz do 1. l. b. dywizji, której położenie między Wólką a Benjaminowem nie było dostatecznie znane. Również i dowództwo 11 dywizji nie zdołało w tym kierunku wyświecić położenia, mimo wysyłanych patroli, gdyż patrole utykały około Wólki Radzyńskiej. Garść wiadomości o wypadkach koło Wólki Radzyńskiej ppłk. Rybicki otrzymał od por. Czuczełowicza.

Około g. 10 dnia 14. VIII wileński pułk dochodził na linię stanowisk 46 pułku, podczas gdy inne pułki znajdowały się już w ruchu. W tym czasie przybył do 46 pułku płk. Jaźwiński, przywożąc ze sobą płk. Krzywobłockiego, któremu polecił, by obserwował jak 46 pułk będzie atakował. Dotychczas, sądząc z rozkazów 1 armji, wynikało, że 46 pułk nie będzie atakował, gdyż dopiero po akcji 1. l. b. dywizji miał ją zluzować. Tymczasem płk. Jaźwiński, bez zarządzenia przygotowawczego, zwrócił się do mjr. Liwacza z rozkazem, by 46 pułk szedł do ataku. Wskutek tak późnego zawiadomienia nie było czasu na omówienie zadania, przyjęcie ugrupowania i t. p. Wobec tego mjr. Liwacz musiał poprzestać na rozkazie, nakazującym atak z zajmowanych pozycji w ogólnym kierunku na Radzymin. Rozkaz ten otrzymały oddziały 46 p. p., oraz trzy kompanje 47 p. p. (ppor. Osika). W lewo od szosy radzyńskiej ruszył 46 pułk, a tuż za nim tyraljery czołowe wileńskiego pułku, które niebawem zrównały się z nacierającymi i weszły między 46 pułk a kompanje 47 pułku, które posuwały się wzdłuż wschodniej strony szosy radzyńskiej.

Natarcie tych oddziałów, niezwiązanych wprawdzie jednym dowództwem, mających jednak wyraźny cel, ruszyło i przyjęło zawrotne tempo.

Za chwilę doszło do starcia z 61. i 62. brygadami sowieckimi 21 dywizji, które z okolicy Cegielni i Wioski Radzyńskiej przechodziły wówczas do dalszego marszu w kierunku Pragi.

Grodziński pułk po przejściu Słupna zawadził — w dalszym marszu na Aleksandrów — swoim lewym skrzydłem o 81 brygadę, która, jak wiemy, była w ruchu w ogólnym kierunku na Jabłonę. Nowogródzki pułk, po wyjściu z Czarnej Starej, napotkał niespodziewanie nieprzyjaciela pod Jankowem Nowym i wdał się w walkę z 80 brygadą sowiecką, zajmującą stanowiska w okolicy Ciemne-Helenów.

Widzimy, że w opisanem ugrupowaniu, w którym nastąpiło starcie, zostało mimowoli przyjęte najsilniejsze skupienie w kierunku Radzimina, przyczem zachowano tu jako odwód: część 46 p. p. pod dowództwem mjr. Kwiatkowskiego oraz, w ręku dowódcy wileńskiego pułku, jego I bataljon; ponadto ppłk. Rybicki zatrzymał sobie oddział mjr. Matczyńskiego, a dowódcy dywizji pozostał miński pułk w Maciołkach i Siwkach.

Starcie kompanij 46 p. p., 47 p. p. i wileńskiego p. p. odrazu dało niewątpliwy sukces. Zabrano jeńców i karabiny maszynowe, a 61. i 62. brygady, pędzone przez Polaków, uciekały na północny skraj Radzimina i dalej za miasto, mając na karku zażrzone powodzeniem nasze oddziały.

Okolo południa Radzimin został odebrany; oddziały różnych pułków dotarły do okopów na linii przebiegającej wzdłuż północnego skraju miasta (pierwotna pierwsza pozycja obronna) i tam się zatrzymały. Nie straciły one rozmachu ataku i zapewne doszłyby do utraconej pozycji, gdyby nie nowe wypadki, które zupełnie zmieniły położenie.

W tym czasie bowiem 81 brygada zawróciła z okolicy Wólki Radzymińskiej i uderzyła 241. i 242. pułkami w kierunku na Cegielnię, by odciąć oddziały polskie, znajdujące się w Radziminie.

To uderzenie w pierwszym rzędzie zagroziło grodzieńskiemu pułkowi, który nie miał tyle sił, by móc je powstrzymać. W tym czasie odrzucone oddziały 21 dywizji zawróciły również i natarły na miasto z północy oraz z północnego zachodu. Niebawem droga odwrotu z miasta została na wysokości Wioski Radzymińskiej i Cegielni odcięta przez nieprzyjaciela, tak przez 81 brygadę, jak i przez 239 pułk, który uderzył od strony Ciemnego na Cegielnię, wskutek czego oddziały polskie zostały zmuszone do przebijania się w bardzo ciężkich warunkach.

Interwencja odwodów okolo Cegielni nie dała pomyślnego wyniku i pułki, ponosząc bardzo ciężkie straty, cofały się w nieporządku na II pozycję.

Widząc to, wyżsi dowódcy, w obawie, by dalsze wypadki nie pociągnęły panicznej rozsyпки, interwenjowali osobiście. Gen. Rządowski stanął z karabinem wśród żołnierzy i niewątpliwie swą obecnością wpłynął na ich opamiętanie się. O g. 13 m. 50 zawezwał ponadto miński pułk z odwodu z okolicy Siwki—Maciołki do przemarszu w obszar Pustelnika.

Niebawem jednak oddziały zostały opanowane i już spokojnie odeszły na II pozycję, gdzie: wileński i grodzieński pułki obsadziły



odcinek w lewo od szosy, w prawo zaś stanęły: 46 pułk, oddział mjr. Matczyńskiego oraz nowogródzki pułk, który łączył z 47 pułkiem, pozostającym przez cały czas tych walk na swoim odcinku (od rzeczki Czarnej na Białobłoto, Wołomin i dalej do styku z 8 dywizją), który to odcinek pułk ten utrzymał. Jedynie jego dwie kompanie (bataljonu wartowniczego) znów tego dnia nie utrzymały odcinka na styku z 8 dywizją.

Nastrój żołnierzy, którzy brali udział w natarciu na Radzymin, był dobry, panowało jednak rozgoryczenie, gdyż każdy oddział miał poczucie spełnionego obowiązku, a przyczyny katastrofy nie mógł zrozumieć.

Nieprzyjaciel, który przecież osiągnął powodzenie, nie miał sił do wykorzystania go; wykorzystał jednak lukę w lewo od grodzieńskiego pułku, którego skrzydło wisiało w powietrzu około osady Maty. Po południu dnia 14. VIII 81 brygada znalazła się zpowrotem koło Wólki Radzymińskiej i nie spotykała się tam z oporem z wyjątkiem patroli dywizjonu „huzarów śmierci”, wysyłanych z Nieporętu, oraz szwadronu 3 p. strz. konnych, dozorujących od strony Izabelina.

Niebawem jednak przybyła piechota. Był to I bataljon 28 p.p., wysłany o g. 14 z Jabłonny, którego zadaniem było zabezpieczenie szosy na Jabłonnę. Bataljon ten stanął na rozwidleniu szos w okolicy na wschód od Rembelszczyzny.

48 pułk, pozostawiony samemu sobie i bez łączności z własną dywizją, był od rana w niebezpiecznym położeniu i nie miał siły, by przeciwstawić się nieprzyjacielowi, wciskającemu się między Wólkę Radzymińską a Dąbkowiznę w kierunku na Nieporęt. W tem położeniu płk. Łukoski, w porozumieniu z dowódcą artylerji podgrupy, zdecydował odesłanie artylerji do Nieporętu, co nastąpiło w godzinach popołudniowych.

Powoli na łąki przed Nieporętem ściągnęły baterje lewej podgrupy i stanęły obok siebie tuż przed rozwidleniem szos, ustawiając na stanowiskach karabiny maszynowe. Na niewielkiej przestrzeni, na odkrytem polu zgrupowało się 8 bateryj, z czego 2 ciężkie stanęły w tyle. Nastrój nie był wesoły: znikąd wiadomości, oprócz z Zęgrza, brak łączności z dowództwem grupy artylerji i niepewność położenia wpływały przygnębiająco. Na przedpolu znajdowała się jakaś egzotyczna kawalerja: „huzarzy śmierci” i policjanci konni. Mimo to artylerzyści byli przygotowani za wszelką cenę odeprzeć nieprzyjaciela aż do wyjaśnienia sytuacji.

Najwcześniej odczuło to położenie „Zegrze”, przysyłając IV bataljon 157 p. p. (z por. Stypą), który jednak był tak słaby liczebnie, że, ustawiony przed linią stanowisk bateryj, ginął w terenie. Dowództwo 1 armji również zainteresowało się położeniem w okolicy Nieporętu i Wólki Radzywińskiej i, nie mogąc otrzymać wiadomości z tej okolicy od dowództwa 11 dywizji, nakazało 10 dywizji wysłanie z Jabłonny szwadronu 201 p. szwoleżerów z zadaniem spędzenia „zabłąkanych”, względnie „słabych” patroli nieprzyjacielskich i nawiązania łączności z Benjaminowem (z 48 pułkiem). Jednakże szwadron szwoleżerów, który przybył do Nieporętu, nie zdołał spełnić zadania, gdyż został ostrzelany po drodze i wobec tego zatrzymał się w folwarku w Nieporęcie, o czym zameldował do Jabłonny.

Wszystkie wyliczone oddziały, które zebrały się w Nieporęcie, czuły się niewyraźnie, a przytem nie były ujęte w ręce jednego dowódcy. Odprężenie nastroju nastąpiło dopiero po przybyciu oddziałów 10 dywizji.

### *Bój pod Ossowem.*

Z bojem 11 dywizji na przedmościu Warszawy łączą się walki w dniu 14. VIII pod Leśniakowizną i Ossowem.

O świcie dnia 14. VIII nieprzyjaciel uderzył na styku 11 i 8 dywizyj; było to natarcie drugorzędne, prowadzone (w porównaniu do sił wciągniętych w rejonie Radzymina) stosunkowo słabszemi siłami. Dwa pułki 79 brygady 27 dywizji sowieckiej zaatakowały odcinek naprzeciw Leśniakowizny, a trzeci pułk tej brygady podszedł pod Wołomin, gdzie został zatrzymany przez nasz 47 pułk.

Natarcie jednak dwóch pułków 79 brygady było tak silnie przeprowadzone, że 33 i 36 pułki nie utrzymały stanowisk i cofnęły się. Prawoskrzydłowe kompanje bataljonu wartowniczego (IV/47 p. p.) również zachwiały się w tym czasie i wycofały się. Natomiast kompanja rdzennego 48 p. p. (ppor. Kasprzykiewicz), która znajdowała się od 13. VIII na odcinku bataljonu wartowniczego, pozostała na stanowisku i utrzymała się tam do końca boju. 21 pułk, który stał na odcinku od wzgórza 116<sup>1)</sup> do Okuniewa, zachwiał się na lewym skrzydle, lecz, podtrzymany przez saperów XIV bataljonu, wytrwał na pozycji.

Tymczasem nieprzyjaciel po zajęciu Leśniakowizny dotarł do Ossowa, dokąd zwała się masa pomieszanych kompanij różnych

1) Wzgórze 116 na mapie austr. 1:75000 z r. 1914.

pułków. W Ossowie pozostawały wówczas kompanje marszowe, przeznaczone na uzupełnienie 8 dywizji (a między niemi i II bataljon 236 pułku), które przybyły dnia 13. VIII.

Z chwilą gdy bój przeniósł się do Ossowa, kompanje te zostały pchnięte do akcji, lecz uległy z miejsca panice i, ponosząc olbrzymie straty, utworzyły skłębiony tłum wraz z innymi pułkami. Nadludzkie wysiłki oficerów nie mogły wiele wydobyć z ochotników, odurzonych chaosem pierwszej walki. Próbowano ich uporządkować i pchnąć do ataku, lecz za chwilę znów na placu boju powstawał bezład.

Podczas tego boju poległo wielu ochotników, a wśród nich dowódca bataljonu por. Matarewicz i kapelan ks. Skorupka.

Artylerja polska (VIII brygada artylerji płk. Pożerskiego i II dywizjon 11 p. a. p.), nie mogąc bezpośrednio pomóc w Ossowie, skoncentrowała ogień między Leśniakowizną a Ossowem. Ten ogień miał duże znaczenie dla przebiegu walki, gdyż utrudnił wprowadzenie do boju odwodów nieprzyjaciela. Dwa pułki 79 brygady sowieckiej straciły już impet natarcia i tylko broniły się, szerząc z dobrych stanowisk karabinami maszynowemi spustoszenie w Ossowie. Dowódca 79 brygady słał meldunki do oddziałów 17 i 2 dywizji, które pozostawały w okolicy Grabi Starych i Nowych (5 i 6 brygady) oraz Ręczaju i Kolna (147 i 148 pułki 17 dywizji), by mu pomogły, te jednak nie miały ochoty pchać się do worka, który był już zamknięty zaporą wybuchających pocisków.

Bój w Ossowie przeciągnął się do chwili interwencji bataljonu 13 pułku, który na rozkaz dowódcy 8 dywizji przybył z Rembertowa i uderzył z południa między Ossowem a Leśniakowizną. Nieprzyjaciel, zagrożony odcięciem a przytem naciskany przez oddziały z Ossowa, wycofał się, ponosząc bardzo duże straty w zabitych i rannych.

### *Rezultat walk w dniu 14 sierpnia.*

Walki w okolicach Radzymina wchłonęły 1. l. b. dywizję, której użycie nie dało oczekiwanego wyniku. Okazało się przytem, iż siły nieprzyjaciela są tam zbyt silne, by 46 pułk, a nawet 46 i 1. l. b. dywizja razem mogły je wyrzucić. 1. l. b. dywizja, słaba liczebnie, nie mogła teraz o własnych siłach wykonać przeciwnatarcia, co zmusiło dowództwo frontu do oddania 1 armji swego odwodu—10 dywizji.

Przed wieczorem dnia 14. VIII, zanim 10 dywizja weszła do walki, położenie należy uważać za opanowane, choć ówczesnie

nie posiadano tego wrazenia. 48 pułk, wprawdzie bez artylerji, trwał jednak w okolicy Benjaminowa, mając swój I bataljon na starej pozycji, a II bataljon na pozycji ryglowej Borki — Benjaminów oraz III bataljon i oddziały sztabowe około Benjaminowa. W Nieporęcie znajdowała się cała lewa podgrupa artylerji, „huzarzy śmierci” z policjantami łódzkimi, szwadron szwoleżerów i IV bataljon 157 p. p.

W okolicy Izabelina działał szwadron 3 pułku strzelców konnych, a około rozwidlenia szos stał I bataljon 28 p. p.

1. l. b. dywizja znajdowała się na drugiej linii obronnej, a 47 pułk bronił z powodzeniem swego odcinka.

Naprzeciw tych sił znajdowały się następujące oddziały nieprzyjacielskie: przed 48 pułkiem działała 63 brygada 21 dywizji; w okolicy Wólki Radzymińskiej i Cegielni pozostawała 81 brygada 27 dywizji; 62 i 63 brygady 21 dywizji zajmowały okolicę Słupna, Cegielni i Wioski Radzymińskiej; 80 brygada 27 dywizji pozostawała na linii Ciemna—Janków Nowy—Czarna Nowa—Nowa Wieś, a za nią znajdowały się dwie brygady 2 dywizji; meldował o tem dowódca 2 dywizji dowództwu 16 armji (o g. 1 dnia 15.VIII), donosząc, że 5 brygada dotarła „walcząc” na linię Aleksandrowa i Cegielni, a 6 brygada na linię Czarnej Starej i Ulasku. 4 brygada tej dywizji pozostawała w odwodzie w okolicy wsi Ręczaj. W okolicy Lipin znajdował się 237 pułk 79 brygady, a reszta pułków tej brygady zebrała się w Zagościńcu w odwodzie dywizji.

W dniu 14.VIII około godziny 16 dowódcy dywizyj sowieckich porozumieli się ze sobą i uzgodnili, że ze świtem dnia 15.VIII przejdą równocześnie do natarcia.

Dowódca 27 dywizji rozkazał: 81 brygadzie zająć obszar Nieporęt, folwark Nieporęt i Łajsk, 80 brygadzie opanować Jabłonnę i stację Jabłonną, a 79 brygada miała posuwać się za 80 brygadą i zgrupować się w okolicy Aleksandrowa, Kątów Węgierskich i Izabelina.

W dniu 14.VIII—21 dywizja otrzymała nowe zadanie: nie miała już nacierać na Pragę, lecz uderzyć w kierunku na tyły przedmościa Zegrza, na które bez powodzenia nacierała z północy 6 dywizja 3 armji.

Już o g. 15 dnia 14.VIII dowódca 21 dywizji zarządził wykonanie tego zadania, rozkazując: 63 brygadzie z 21 pułkiem kawalerji wyrzucić nieprzyjaciela z okolicy Rudy i Łosi i nacierać na Nieporęt, przyczem pułk kawalerji miał zająć stację Jabłonną, 62

brygada miała nacierać na Słupno i Izabelin, a 61 pozostawać w odwodzie dywizji, posuwając się za 62 brygadą.

Powyższy rozkaz nie został jednak w dniu 14.VIII wykonany i dopiero późnym wieczorem dowódcy brygad wydali swe zarządzenia.

O g. 23 m. 40 dnia 14.VIII dowódca 62 brygady rozkazał pułkom zgrupować się w Słupnie i nacierać: 185 pułkowi na Wólkę Radzymińska, Małolekę, 186 pułkowi na osadę Mata, Aleksandrów<sup>1)</sup> i Wolę Aleksandra, a 184 pułkowi na Mostki Wólczyńskie i Izabelin.

Jednakże o g. 9 dnia 15.VIII dowódca 21 dywizji wydał nowy rozkaz, który nieco zmienił zadania brygad; można przypuszczać, iż nastąpiło to w porozumieniu z 27 dywizją, względnie po otrzymaniu wiadomości o kierunku działań tej dywizji. 62 brygada miała posuwać się w kierunku Wólki Radzymińskiej i Nieporętu i zająć odcinek Wieliszew—Łajsk, 63 brygada otrzymała zadanie wyrzucenia nieprzyjaciela z okolicy Kępiste i Benjaminowa i natarcia w kierunku Białobrzegów, by wyjść na linię Zagroby — Wieliszew. Linją rozgraniczenia między 21-ą a 27-ą dywizjami była: Wólka Radzymińska—Łajsk (dla 21 dywizji włącznie).

2 dywizja miała poprzednie swoje zadanie; linią rozgraniczenia z 27 dywizją była linja: Kraszew—Słupno—Jabłonna (dla 27 dywizji włącznie).

Z dwóch dni walk najgorzej wyszedł po polskiej stronie 46 pułk, który rozkazem gen. Hallera został rozwiązany. Wprawdzie pułk ten dalej nieoficjalnie istniał, lecz fakt zarządzenia rozwiązania oraz wzmianki w rozkazach, które mówiły o „haniebnem” zachowaniu się 46 pułku, boleśnie odczuto w jego w szeregach<sup>2)</sup>.

Ossów zaś, epizod w walkach na przedmościu, gdzie zmagąta się nasza 8 dywizja z dwoma tylko pułkami nieprzyjaciela, został opromieniony odrazu tworzącą się legendą, usprawiedliwioną uczuciowo tylko w stosunku do poległego kapelana ks. Skorupki i kilkunastu współtowarzyszy walki.

<sup>1)</sup> Aleksandrów w okolicy Kątów Węgierskich.

<sup>2)</sup> W dalszych działaniach roku 1920 — 46 pułk nadal jako jednostka występował i wskutek starań dowództwa dywizji, po stwierdzeniu dobrego zachowania się pułku, został przywrócony oficjalnie do życia. Jednak przy reorganizowaniu wojska na stopę pokojową pominięto numer 46 i 47 pułków; dotychczasowe pułki tej nazwy przemianowano na 5 i 6 pułk strzelców podhalańskich. Zmiana ta nie miała żadnego związku z wypadkami pod Radzyminem.

Ostatnio decyzją Ministra Spraw Wojskowych została zatwierdzona jako data święta pułkowego 5. p. s. p. (46 p. p.) dzień 14 sierpnia.

*Wprowadzenie do boju pod Radzyminem 10 dywizji piechoty.*

Od rana dnia 14. VIII — 10 dywizja stała w pogotowiu w Jabłonnie; jako odwód frontu mogła być użyta na rzecz 5-ej lub 1-ej armji. Jednakże wypadki, rozgrywające się w tym dniu pod Radzyminem, silniej oddziaływały na Jabłonnę, niż wiadomości z nad Wkry. Już bowiem o g. 14 został, jak wiemy, wysłany I bataljon 28 p. p. w okolicę Kątów Węgierskich.

Około g. 13 przybył do Jabłonna gen. Haller, który zapewne miał już wiadomości z pod Radzymina, i od tej chwili należy liczyć zaangażowanie 10 dywizji do boju radzyńskiego. Pisemne rozkazy, wślad za dyspozycjami ustnymi oddającymi 10 dywizję 1. armji, wyjąd później, przyczem rozkaz dowódcy frontu<sup>1)</sup> wyszedł około g. 16, a dowództwa 1. armji<sup>2)</sup> jeszcze później (dowództwo 1. l. b. dywizji otrzymało go o g. 20).

Ostatecznie przed godziną 16 dnia 14. VIII dowództwo 1. armji dało już konkretne zadanie 10 dywizji, a raczej dowódcy tej dywizji gen. Żeligowskiemu, gdyż o tej godzinie meldunek sytuacyjny dowództwa 1. armji<sup>3)</sup> podawał, że akcja odebrania Radzymina jest w toku, a gen. Żeligowski, któremu podporządkowano 11. i 1. l. b. dywizję „zarządzi według wskazówek danych mu przez dowódcę armji”.

Gen. Żeligowski, jako dowódca 10 dywizji, ma uzgodnić i kierować akcją trzech dywizyj, lecz przez dzień 14 i 15. VIII nie występuje jako faktyczny dowódca grupy złożonej z trzech dywizyj. Stąd komplikowała się jego praca dowodzenia, gdyż występując wobec dowódców 11. i 1. l. b. dywizyj, pozostawał sam, bez żadnego sztabu obok siebie (sztab 10 dywizji pozostał w Jabłonnie). Gen. Żeligowski za daleko znajdował się od placu boju, a przytem za mało miał wiadomości o położeniu, by zdać sobie dokładnie sprawę z sytuacji. Zapewne z tego powodu gen. Żeligowski wybrał się do Strugi, aby tam na miejscu porozumieć się z dowódcami 11. i 1. l. b. dywizyj i prawdopodobnie żadnych zarządzeń narazie 10 dywizji nie wydał.

Około godziny 18 gen. Żeligowski spotkał się na drugiej pozycji z gen. Rządzkowskim na odcinku wileńskiego pułku. Właśnie w tej chwili kpt. Morawski, oficer sztabu 1 l. b. dywizji, kończył meldunek sytuacyjny, przesyłając go do szefa sztabu dywizji w Mar-

1) Dowództwo frontu pIn. Nr. 3931/III z 14. VIII.

2) Dowództwo 1 armji Nr. 4285/III z 14. VIII.

3) Dowództwo 1 armji Nr. 4274/III z 14. VIII.

kach. Przedstawiał on dotychczasowe położenie i zawiadamiał, iż przy zabitym dowódcy sowieckim znaleziono plan działań, z którego wynikało, że nieprzyjaciel ma zamiar uderzyć na Warszawę przez Izabelin i Olesin na Bródno oraz przy końcu dodawał, że „celem przywrócenia I linii i zajęcia m. Radzymina konieczny jest współdziałanie 10 dywizji na Aleksandrów—Mokre—Łos”.

Wymienione powyżej dane stanowiły zasadnicze elementy oceny położenia, jakie gen. Żeligowski zastał w 1 l. b. dywizji.

Gen. Żeligowski, stojąc na II pozycji, mógł ogarnąć wzrokiem teren działań dwudniowych zapasów oraz zapoznać się z oddziałami 1 l. b. dywizji.

Trudno określić, jakie gen. Żeligowski odniósł wrażenie, jak ocenił i jaką rolę przeznaczył 1 l. b. dywizji. W późniejszych relacjach gen. Żeligowski wysuwał, iż nie liczył na zaczepne wystąpienie tej dywizji, a gen. Rządkowskiemu powierzył tylko obronę II pozycji. Brak jednak potwierdzenia tego w dokumentach. Z wielkim prawdopodobieństwem można przyjąć, iż gen. Żeligowski miał na myśli, aby 1 l. b. dywizja trzymała się na II pozycji dopóki 10 dywizja nie zaznaczy swego wpływu, w toku zaś dalszego przeciwnatarcia, — do którego niewątpliwie, jak wynika z dokumentów, przeznaczał obydwie dywizje, — rozstrzygające zadanie miała otrzymać 10 dywizja.

Po powrocie do Jabłonny gen. Żeligowski wydał rozkazy ustne ppłk. Thommemu, dowódcy XIX brygady, który ruszył na Nieporęt. Szef sztabu 10 dywizji zabrał się do redagowania rozkazu operacyjnego dla 10 dywizji, co jednak trwało dość długo.

W bruljonie rozkazu, który się zachował, znajdujemy pierwotnie zdanie „XIX brygada przejdzie do Nieporętu”; w nocy to „przejdzie” zostało zmienione na „przeszła” i ostatecznie rozkaz ten otrzymał datę dnia 15. VIII g. 5. Brak jednak śladów czy był rozesłany.

Rozkaz ten, który ujmował dotychczasowe ustne rozkazy, zarządzał, że 48 pułk uderzy na Rudę, XIX brygada na Mokre, a XX brygada miała — łącznie z lewym skrzydłem 1 l. b. dywizji — nacierać 30 pułkiem na Radzymin, przyczem 31 p. p. (który w tym dniu maszerował z Nowego Dworu do Wieliszewa) miał pozostać w odwodzie dywizji.

Akcja ta miała rozpocząć się o godzinie, którą miał określić późniejszy rozkaz gen. Żeligowskiego, przyczem uwzględniano, że gen. Rządkowski uderzy na Radzymin od południa.

Marsz XIX brygady na Nieporęt i dalej na Wólkę Radzyminską, rozpoczęty późnym wieczorem dnia 14. VIII, miał na celu

osiągnięcie stanowisk wyjściowych do przeciwnatarcia. Współdziałanie 10 dywizji z 1 l. b. dywizją zostało dostatecznie zapewnione, gdyż gen. Żeligowski omówił zadanie z gen. Rządzkowskim, do Marek przybył z dowództwa 10 dywizji oficer łącznikowy, a oprócz tego gen. Rządzkowski wysłał w dniu 14. VIII swego szefa oddziału operacyjnego por. Gadomskiego do Jabłonny celem ostatecznego uzgodnienia.

Około godziny 20 wyjechał na 8 autobusach pierwszy oddział 10 dywizji do Nieporętu. Był nim I bataljon 29 p.p. Reszta oddziałów nie doczekała się już autobusów i ruszyła pieszo, przy czym 28 p.p. podążył przez Michałów na południowy skraj Nieporętu. Z zachowanego rozkazu ppłk. Thommego można wnioskować, że miał on zamiar kontynuować marsz w dalszym ciągu i atakować Wólkę Radzymińską, przy czym 29 p. p. miał nacierać wzdłuż szosy Nieporęt — Wólka Radzymińska, a 28 p. p. na południe od niego.

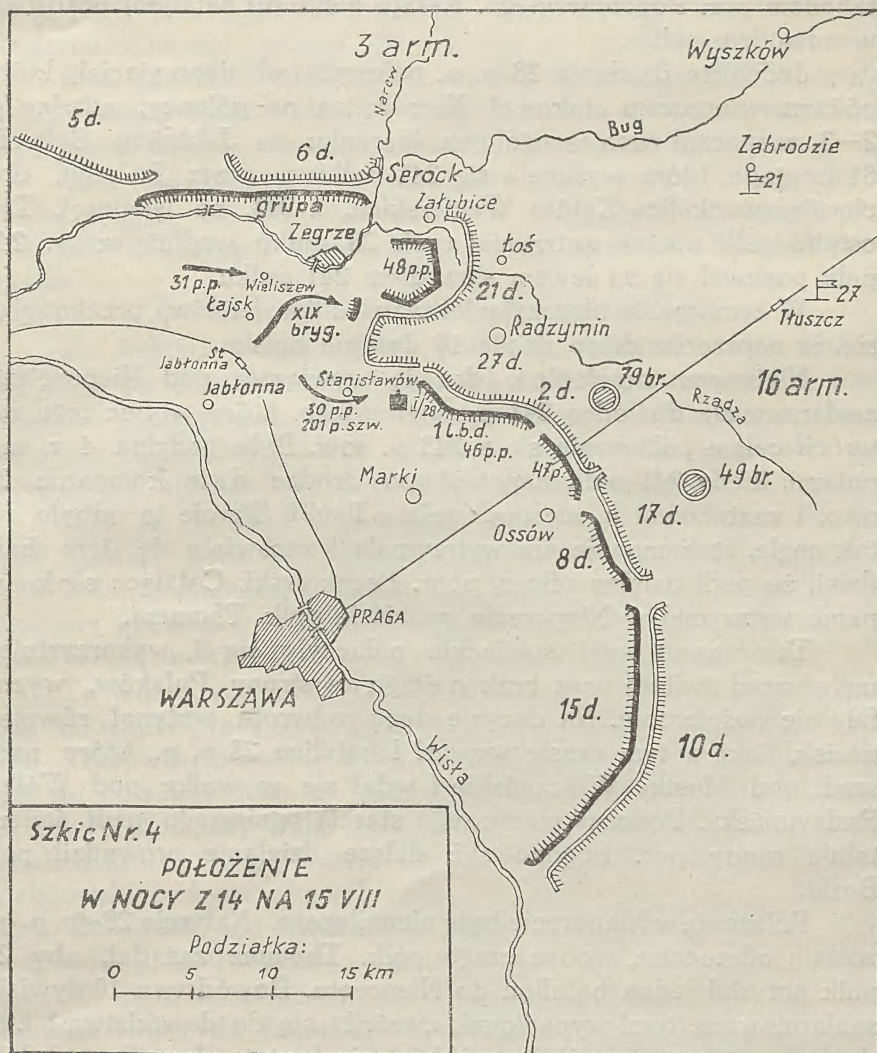
Między g. 21—22 do Nieporętu przybył bataljon 29 p. p. z dowódcą pułku mjr. Walterem. Jak już poprzednio wspomniano, położenie w Nieporęcie było wówczas krytyczne; wprawdzie było tam sporo oddziałów, lecz były one pozbawione jednolitego dowództwa i nie miały łączności z wyższymi dowództwami. Wszyscy czuli się niepewnie, ale byli gotowi do obrony za wszelką cenę. Rzeczywiście, nim przybył 29 p. p., artylerja zdołała sama odeprzeć kilka ataków.

Bataljon 29 p. p., po przybyciu do Nieporętu, został szybko wyładowany z autobusów i obsadził linię przed artylerją, która teraz odetchnęła. Niebawem, około godziny 23, przybyła reszta oddziałów XIX brygady (szkic 4).

Ppłk. Thomme po zebraniu wszystkich oddziałów w Nieporęcie zatrzymał dalszy ruch i dopiero po naradzie podał dalsze rozkazy do działania, przy czym przyjął propozycję mjr. Waltera, która zmieniała dotychczasowy plan; 28 p. p. miał zluzować 29 p. p., który został skierowany na Benjaminów, by o świcie zaatakować Dąbkowiznę od północy, 28 pułk zaś miał nacierać w tym czasie na Wólkę Radzymińską. Dowódca I bataljonu por. Pogonowski otrzymał rozkaz zaatakowania od południa Wólki Radzymińskiej. Podobne zawiadomienie o dalszej akcji otrzymał mjr. Jacynik, dowódca 30 p. p., który również miał współdziałać w myśl poprzednich rozkazów. Pułk ten w nocy znajdował się w okolicy Kątów Węgierskich, dokąd przybył zabezpieczony przez 201 pułk szwoleżerów, który wieczorem 14 sierpnia znalazł się w tym rejonie.



O g. 1 dnia 15.VIII 29 pułk, zluźowany na przedpolu Nieporętu przez 28 p. p., ruszył marszem ubezpieczonym w kierunku Benjaminowa, dokąd spokojnie dotarł, napotyając po drodze



dzielnych policjantów łódzkich, którzy utrzymywali łączność 48 p. p. z Nieporętem. Przed świtem 29 pułk znalazł się na forcie, gdzie przebywał bez przerwy 48 pułk.

28 p. p. ruszył później, przyczem dwie kompanje podażyły szosą w kierunku Wólki Radzymińskiej, lecz zostały na zachodnim skraju lasu zatrzymane, a dwie kompanje poszły w kierunku na Sucie—Izabelin. Te ostatnie kompanje miały ubezpieczać natarcie z południowej strony oraz nawiązać i utrzymać łączność z I bataljonem por. Pogonowskiego. Reszta pułku (III bataljon) pozostała w odwodzie pułku.

Jednakże działania 28 p. p. pokrzyżował nieprzyjaciel, który późnym wieczorem atakował Nieporęt, a po północy, między g. 2—3, rozpoczął ruch w ogólnym kierunku na Jabłonnę. Była to 81 brygada, która wysunęła się 241 pułkiem przez Izabelin, docierając w okolice Kątów Węgierskich, a 243. na Nieporęt. Ten ostatni pułk właśnie zatrzymał ruch 28 pułku wzdłuż szosy, 242 pułk posuwał się za lewem skrzydłem 241 pułku.

W tym czasie nieprzyjaciel wziął kilku jeńców, przekonując się, iż naprzeciw niego działa 10 dywizja polska.

Niebawem strzelanina, jaka się wywiązała pod Nieporętem, zaalarmowała dowódcę 241 p. sowieckiego, który wobec tego zawrócił celem połączenia się z 243 p. sow. Była godzina 4 z minutami, kiedy 241 pułk napotkał po drodze dwie kompanje 28 p. p. i zaatakował je niespodzianie z flanki. Starcie to odbyło się tak nagle, iż kompanje nie wytrzymały i zachwiały się, tem bardziej, że padł dzielny oficer, ppor. Pęczkowski. Cofające się kompanje wstrzymał w Nieporęcie osobiście ppłk. Thomme.

Tymczasem pułki sowieckie połączyły się i, wykorzystując mgłę przed świtem oraz brak pościgu ze strony Polaków, wycofały się pośpiesznie. Na decyzję tego odwrotu wpłynął również nacisk, jaki w tym czasie wywarł I bataljon 28 p. p., który nadszedł pod Mostki Wólczańskie i wdał się w walkę pod Wólką Radzymińską. Podczas pierwszego starcia ogniowego padł śmiertelnie ranny por. Pogonowski; dalsze działanie prowadził por. Boski.

Położenie w Nieporęcie było nienajlepsze. Natarcie 28-go p. p. zostało odrzucone, wobec czego ppłk. Thomme zażądał, aby 29 pułk przysłał jeden bataljon do Nieporętu. Dowództwo 10 dywizji, zaalarmowane temi wypadkami, zwróciło się do dowództwa 1 l. b. dywizji, podkreślając, iż „współdziałanie lewego skrzydła 1 d. l. b. jest konieczne”<sup>1)</sup>,

To wszystko było już wówczas niepotrzebne, gdyż nieprzyjaciel sam się wycofał. Na przedpolu Nieporętu nastąpiła cisza.

<sup>1)</sup> Dowództwo 10 dywizji, L. 1337 z dnia 15. VIII. g. 6.

niezrozumiała dla oddziałów polskich, które rozpoczęły dalszy ruch w stronę Wólki Radzymińskiej. Po dojściu na linię wzgórz na zachód od Wólki Radzymińskiej 28 p. p. został znów zatrzymany, lecz po kilku natarciach dostał się od zachodniej strony do wsi, wówczas gdy na wschodnim krańcu znajdował się już I bataljon 28 p. p. W tym czasie 29 pułk zajął Dąbkowiznę, lecz do Wólki Radzymińskiej nie podążył, gdyż walka we wsi już się skończyła.

Była godzina 7 z minutami, kiedy ostatecznie XIX brygada zajęła Wólkę Radzymińską i Dąbkowiznę, a 1 l. b. dywizja już od godziny blisko prowadziła przeciwnatarcie na Radzimin.

Świt dał odpoczynek oddziałom XIX brygady, znużonym walką nocną, dał również poczucie osiągniętego powodzenia. Oddziały XIX brygady porządkowały się, czekając dalszych rozkazów.

#### *Zatrzymanie natarcia 10 dywizji piechoty.*

Do godziny 8 dnia 15.VIII położenie oddziałów 10 dywizji nie było dla dowództwa wyjaśnione i dopiero po otrzymaniu wiadomości o osiągnięciu Wólki Radzymińskiej i Dąbkowizny można było uważać, iż 10 dywizja osiągnęła stanowiska wyjściowe na drugiej linii obronnej do właściwego przeciwnatarcia.

1. l. b. dywizja oczekiwała w tym czasie z minuty na minutę dalszej akcji 10 dywizji, tem bardziej, iż sama już o g. 6 z minutami rozpoczęła działania. Dowództwo 10 dywizji bez przerwy upewniało 1 l. b. dywizję, że oddziały 10 dywizji niebawem wejdą w styczność z nią i przejdą do przeciwnatarcia.

To jednak nie nastąpiło. Aby fakt ten objaśnić, należy podać szczegóły pracy gen. Żeligowskiego. Około g. 3 dnia 15.VIII gen. Żeligowski pojechał szosą do Kątów Węgierskich, gdzie przybył do dowódcy 30 p. p. ppłk. Jacynika właśnie w chwili, kiedy dolatywały odgłosy walki z okolicy Nieporętu—Wólki Radzymińskiej, o której nie posiadano jeszcze wiadomości. Wówczas gen. Żeligowski podporządkował ppłk. Jacynikowi I bataljon 28 p. p. (gen. Żeligowski nie wiedział, iż bataljon ten działał już w myśl rozkazów ppłk. Thommego i mjr. Sobieszczaaka, dowódcy 28 p.s.k.) oraz 201 pułk szwoleżerów. Po wydaniu tych rozkazów gen. Żeligowski wrócił do Jabłonny i o świcie pośpieszył do Nieporętu, żeby osobiście przekonać się o wynikach walki. Około godziny 5 gen. Żeligowski spotkał na szosie z Wieliszewa do Nieporętu 31 p. p. i „witał wesoło każdą kompanję”<sup>1)</sup>). Następnie gen. Żeligowski przybył do Nieporętu, gdzie otrzymał wiadomości o zajęciu Dąbkowizny, a z Wólki oczekiwano dopiero wieści.

<sup>1)</sup> Historia 31. p. S. K.

O g. 8 gen. Żeligowski powrócił do Jabłonny i miał rozmowę (hughesem) z gen. Latinikiem, który przed chwilą rozmawiał z szefem sztabu 10 dywizji płk. Grabowskim. Szef sztabu, który nie miał jeszcze wiadomości dokładnych, meldował, iż w lasach między Nieporętem a Wólką Radzymińską i Izabelinem jest jeszcze nieprzyjaciel, który przeciwstawia się działaniom oddziałów 10 dywizji. Ze słów szefa sztabu wynikało, iż położenie nie jest jeszcze dostatecznie wyjaśnione.

Na podstawie powyższego meldunku gen. Latinik nakazał zatrzymanie natarcia na Radzymin, wyrażając się w ten sposób: „Zarządzenie kontraktaku na Radzymin chwilowo zawieszam. Żądam jednak, aby 10 dyw. wyrzuciła nieprzyjaciela z lasów Nieporęt—Izabelin i przyprowadziła obsadę tej linii do porządku; proszę z całą energią to zadanie wykonać i jak najrychlej o tem zameldować. 19-ą dyw. w Markach o tej sytuacji powiadomić” (1 armja, l. 4330 z 15.VIII).

Dalej rozmowę z gen. Latinikiem prowadził gen. Żeligowski, który warunkował dalszą akcję osiągnięciem II pozycji, zapowiadając, iż „teraz spodziewam się, że wszystko zlikwiduje się i będziemy wykonywali plan ataku Radzymina”. Ostatecznie gen. Latinik zgodził się na to, żądając jednak, by „dow. armji uwiadomić, o której godzinie ma artylerja atak przygotować i oddziały sąsiednich dywizji ruszyć, aby mógł o tem gen. Rządzkowskiego i płk. Jaźwińskiego uwiadomić”.

Na to gen. Żeligowski odparł, że „jak tylko będzie skończone z Wólką, zarazże zawiadomię; ja byłem wczoraj u Rządzkowskiego, umówiliśmy wszystkie szczegóły oprócz godziny ataku”.

Wobec powyższego dowództwo armji nie zawiadamiało już 1 l. b. dywizji, która podówczas była już w toku pełnego przeciwnatarcia.

W kilka minut po tej rozmowie gen. Żeligowski posiadał już wiadomości z Wólki Radzymińskiej, a o g. 8 m. 10 zatrzymał dalszą akcję oddziałów, dając następujący rozkaz do dowódcy 30 p. p.:

„My zajęliśmy Dąbkowiznę, Wólkę Radzymińską. Na tej linii należy jak najprędzej zająć linię starych okopów niemieckich, okopać się, ustalić łączność z 1-ą L. B. D. i odeprzeć kontratak.

Kiedy wszystko będzie urządzone, będziemy wykonywać plan ataku Radzymina. Ja wyznaczę godzinę.

Prowadzić wywiady i trzymać kontakt z bolszewikami”.

W tym czasie, gdy natarcie oddziałów 10 dywizji doprowadziło do zajęcia Dąbkowizny i Wólki Radzymińskiej, a 1 l. b. dy-

wizja już od kilkadziesiąt minut była w toku przeciwnatarcia, położenie nieprzyjaciela było następujące: naprzeciw 48 pułku znajdowała się 63 brygada sowiecka 21 dywizji, przyczem 189 pułk działał w okolicy Borek, a 188 pułk pod Benjaminowem, gdzie łączył w lewo z 243 pułkiem 81 brygady; 81 brygada, która poniosła w tym dniu dotkliwe straty, zatrzymała się na piaszczystych wydmach między Wólką Radzymińską a Aleksandrowem; 62. i 61. brygady pozostawały w okolicy Słupna i Cegielni; 80 brygada czekała, niewiadomo z jakiego powodu, na zmianę przez oddziały 2 dywizji, które od wieczora dnia 14.VIII były na linii zajmowanej przez 80 brygadę.

### *Przeciwnatarcie 1 litewsko - białoruskiej dywizji w dniu 15.VIII.*

Poprzednio już wspominałem, że rozkazy dowództwa 1 l. b. dywizji zostały wydane bardzo wcześnie. Rozkaz Nr. 4405/op, wydany o g. 1 dnia 15.VIII, określił dla artylerji czas rozpoczęcia przygotowania ogniowego na g. 5 m. 30. Ogień miał trwać 20 minut, poczem miał być przeniesiony w głąb ugrupowania nieprzyjaciela. O g. 6 miała ruszyć piechota. II brygada miała nacierać wzdłuż szosy na Radzymin, a I brygada przez Helenów—Janków Stary na tyły nieprzyjaciela. II brygadę (pułki grodzieński i wileński) wzmocniono plutonem czołgów.

Dowódca II brygady ppłk. Rybicki wydał swój rozkaz o g. 3 m. 40, a dowódca I brygady płk. Bejnar—o g. 4.

Okolo godziny 6 m. 30 brygady ruszyły do przeciwnatarcia, przyczem II brygada musiała sięgnąć silnie skrzydłem w lewo, aby w pierwszej chwili wesprzeć walki XIX brygady w okolicy Wólki Radzymińskiej, a później, zamiast przyjąć kierunek wprost na Cegielnię—Radzymin, musiała—wobec tego, że 10 dywizja nie ruszyła naprzód—iść na Słupno i Aleksandrów. To odrazu bezwzględnie osłabiło moc głównego uderzenia II brygady.

Pierwszy nacisk nowogródzkiego pułku, nacierającego na czoło I brygady na nieprzyjaciela w okolicy wsi Ciemnego i Helenowa, wywołał zamieszanie, a nawet odwrót oddziałów 5 brygady 2 dywizji sowieckiej, która podówczas kończyła luzowanie 80 brygady 27 dywizji sowieckiej. 80 brygada miała podążać wślad za 81 brygadą, w ogólnym kierunku na Jabłonę. Jednakże wobec cofania się oddziałów 2 dywizji—80 brygada była zmuszona zająć zpowrotem stanowiska i razem z 5 brygadą 2 dywizji wziąć udział w obronie, aby zatrzymać natarcie nowogródzkiego pułku, co się jej udało.

Wprawdzie natarcie nowogródzkiego pułku nie dało wyniku i nie tylko nie doprowadziło do zajęcia Jankowa Starego i wyjścia na tyły nieprzyjaciela, lecz pozostało daleko wtyle natarcia prowadzonego okraciem wzdłuż szosy radzymińskiej, jednakże związało ono dwie brygady sowieckie. 80 brygada nie będzie mogła wykonać swego właściwego zadania, a przez to nie zaciąży tak silnie nad II brygadą i nie spotka się z 10 dywizją.

W tym czasie natarcie II brygady rozwijało się świetnie. Wprawdzie obydwa skrzydła były ogółoczone, lecz mimo to wileński i grodzieński pułki party naprzód.

Około g. 11 wileński pułk, wsparty plutonem czołgów, wszedł do Radzimina. 62. i 61. brygady oraz ostatnie oddziały 81 brygady zostały odrzucone ku północnemu wschodowi. Grodzieński pułk dotarł na wysokość Radzimina.

Niebawem jednak po zajęciu Radzimina wileńskiemu pułkowi zabrakło, nie tyle ochoty, ile sił do dalszego natarcia. Miasto pochłonęło dwa bataljony, a odwód pułku—II bataljon—mjr. Bobiatyński musiał wprowadzić kolejno kompanjami do walki pod wsią Ciemne, skąd nieprzyjaciel bez przerwy zagroził.

Ostatecznie II bataljon nie zdołał opanować zachodniego krańca wsi i musiał zadowolić się obserwacją na linii skraju lasu położonego na południe od wsi. W ten sposób jednak uniemożliwiał nieprzyjacielowi zaatakowanie i odcięcie polskich oddziałów, znajdujących się w Radzyminie.

Położenie to zostało wykorzystane przez nieprzyjaciela, który ochłonął z pierwszego wrażenia i zaatakował od północy i północnego wschodu wileński pułk w Radzyminie. Nacierają tu oddziały 21. i 27. dywizyj, które wyrzuciły Polaków z miasta. Tyralljery wileńskiego pułku zatrzymały się około g. 13 na pagórkach na północ od wsi Cegielni, łącząc w prawo z II bataljonem wileńskiego pułku przed wsią Ciemne (skraj lasu) i w lewo z grodzieńskim pułkiem, pozostającym w okolicy Aleksandrowa.

Nowogródzki pułk nadal walczył w okolicy Jankowa Nowego, przyczem należy zaznaczyć, iż dowódca I brygady, na wiadomość o zajęciu Radzimina przez II brygadę, wprowadził połowę mińskiego pułku z odwodu do natarcia na Helenów. Pułk ten jednak napotkał na silną przewagę nieprzyjaciela i został odrzucony z pod Czarnej Nowej.

Od tej chwili aż do wieczora 1 l. b. dywizja pozostawała na zajętych stanowiskach, oczekując dalszych rozkazów. Dotych-

czasowy wysiłek przysporzył dywizji znów wiele strat; nastrój dywizji był jednak, mimo zmęczenia, jak najlepszy.

### *Marsz XIX brygady na Mokre.*

Okolo g. 11 dowódca XIX brygady ppłk. Thomme zdecydował się sam podjąć dalszy ruch w kierunku na Mokre, w którym to kierunku został w tym czasie wysłany szwadron 201 pułku szwoleżerów celem patrolowania lasów między Benjaminowem a Mokrem. Szwadron ten nie znalazł w tej okolicy nieprzyjaciela.

Ppłk. Thomme udał się z Wólki Radzymińskiej na fort Benjaminów, gdzie uzgodnił dalszą akcję z płk. Łukoskim, który razem z XIX brygadą wysłał II bataljon 48 p. p. celem zajęcia dawnego odcinka na pierwszej pozycji. Na Mokre został skierowany 29 p. p.

Po południu dnia 15.VIII—29 p.p. dotarł bez walki pod wieś Mokre i zaatakował ją. Po krótkiej walce zajął ją, lecz niebawem nieprzyjaciel przeciwnatarciem wyrzucił Polaków. Wówczas dowódca 29 p. p. mjr. Walter wziął udział osobiście w przeciwnatarciu, prowadząc kompanję do ataku. Nieprzyjaciel jednak ponownie odrzucił 29 pułk i w toku tego starcia został ciężko ranny mjr. Walter.

Oddziały pułku wycofały się i już więcej na Mokre nie nacierały do chwili przybycia części 28 pułku (trzy kompanje). Wówczas 29 p. p. przesunął się w lewo i zajął odcinek I pozycji przedmościa naprzeciw wsi Łoś, łącząc w lewo z 48 pułkiem, który odebrał swoje stare pozycje. Naprzeciw Mokrego pozostał por. Boski z kompanjami 28 p. p.

### *Zarządzenia gen. Żeligowskiego do głównego natarcia i przebieg zdarzeń.*

Dopiero po południu dnia 15.VIII gen. Żeligowski zdecydował się na podjęcie głównego natarcia, które miało doprowadzić do zajęcia I pozycji przedmościa. W tym celu gen. Żeligowski przybył na szosę radzymińską i zapoznał się z położeniem. Po omówieniu ustnem zadania z gen. Rządzkowskim, wydał o g. 16 m. 10 pisemne (na kartkach z notesu) rozkazy do natarcia. Gen. Żeligowski, stojąc wówczas na szosie, liczył na rostrzygający manewr XIX brygady, która miała zająć Mokre i wyjść na tyły nieprzyjaciela. Na znużoną 1 l. b. dywizję zapewne niewiele liczył.

## Rozkaz ten brzmiał:

15. VIII g. 16 m. 10.

„Do gen. Rządковского.

10 dyw. posuwa się naprzód między Benjaminowem a Radzyminem, mając na celu osiągnięcie „Mokre” i działanie na tyły nieprzyjaciela.

Jej nakazano o 17½ godzinie zajęcie I-ej linii okopów.

Wszystkie oddziały o g. 17½ mają jak najenergiczniej wypchnąć jeszcze broniących się bolszewików i zająć linię okopów.

Artylerja ma znowu energicznie współdziałać ostatecznemu atakowi.

Po zajęciu linii okopów dywizje L. B. i 11 mają obsadzić odciniek pod dowództwem Pana Generała.

10 dyw. ma odejść do rezerwy.

Żeligowski, gen.”

Wykonanie jednak odbiegło daleko od przewidywań. XIX brygada bowiem nie wprowadziła wielu oddziałów do walki: 29 pułk pozostał na swych stanowiskach, a do natarcia na Mokre został skierowany jeden bataljon 28 p. p., który miał zadanie opanowania drogi Radzymin—Zawady. 30 pułk wysłał dwa bataljony na Radzymin.

Dowódca II l. b. brygady wysłał na Radzymin i Wiktorów grodzieński pułk, a na Ciemne—wileński pułk, który wzmocniono plutonem czołgów i nowoprzybyłą kompanją marszową 54 p. p. (por. Kijak).

W toku przygotowań Polaków nieprzyjaciel również przeprowadzał przegrupowania. Przedewszystkiem dowódca 27 dywizji narzuciła się konieczność wycofania do odwodu 81 brygady i już o gi 15 m. 40 rozkazał dowódca 79 brygady ruszyć dwoma pułkami (trzec. pozostawał jeszcze w linii pod Lipinami) forsownym marszem w obszar Radzymina i zająć linię Łoś—Aleksandrów—Cegielnia, poczem 81 brygada miała odejść za rzekę Rządzę (Zawady—Dybów), gdzie miała się uporządkować.

Również i 21 dywizja zarządziła nowe ugrupowanie i nakazała ściągnięcie 62. i 61. brygad do Mokrego. O g. 21 dnia 15.VIII brygady 21 dywizji sowieckiej, nie czekając na zmianę przez 79 brygadę (która właśnie nadciągała), odeszły z Radzymina do Mokrego. Między g. 20 a 23 dowódca brygad 21 dywizji wydali rozkazy do dalszych działań: 63 brygada zarządziła, aby 188 pułk, znajdujący się w Mokrem, po przybyciu tam 62 brygady przesunął się w kierunku Łosi i zluzował 187 pułk, który razem z 189 pułkiem miał nacierać na Kępiste, Białobrzegi, Ostrów i Zagroby; 62 brygada, która poniosła ciężkie straty, miała stworzyć z resztek



jeden zbiorowy pułk i nacierać z Mokrego na Aleksandrów<sup>1)</sup> i Nieporęt. 61 brygada, po zebraniu się w Mokrem, miała posuwać się w odwodzie dywizji za 62 brygadą.

Brak natomiast śladów, czy dowódca 27 dywizji wydał wieczorem dnia 15. VIII rozkazy do dalszego natarcia; prawdopodobnie dążył do tego, aby opanować położenie wobec zmęczenia i zużycia 81 brygady, związania 80 brygady na odcinku Ciemne—Nowa Wieś i zaangażowania odwodu (79 brygada) do działań obronnych.

Wieczorem dnia 15. VIII przeszła wreszcie 2 dywizja sowiecka do działań zaczepnych; jej 5-a i 6-a brygady nacisnęły na I brygadę 1. l. b. dywizji i lewe skrzydło I bataljonu 47 pułku. 4 brygada, dotychczas pozostająca w odwodzie dywizji, została skierowana w okolice Wołomina, gdzie zmieniła 237 pułk 79 brygady i miała wesprzeć prawoskrzydłowe oddziały 17 dywizji, nacierające bezskutecznie na IV bataljon 47 pułku i 8 dywizję (z okolicy Majdan—Mostówka na Ossów i Turów). O g. 17 m.30—4 brygada otrzymała rozkaz zajęcia stacji Wołomin. O g. 18 oddziały 4 brygady ruszyły do ataku, lecz niebawem zostały zatrzymane przez 47 pułk wspierany przez pociągi pancerne „Mściciel” i „Paderewski” oraz podgrupę artylerji płk. Ładzińskiego. Natomiast natarcie 5-ej i 6-ej brygad odrzuciło oddziały polskie za rzeczkę Czarną, wywołując krytyczne położenie wśród oddziałów I brygady 1 l. b. dywizji i 47 pułku. Z tego powodu I brygada 1 l. b. dywizji nie miała już tyle siły, aby przystąpić do wykonania rozkazu gen. Rządkowskiego i przyłączyć się do ogólnego natarcia (rozkaz ten otrzymała w chwili odpierania ataku nieprzyjaciela), a poprzestała na odebraniu utraconych stanowisk.

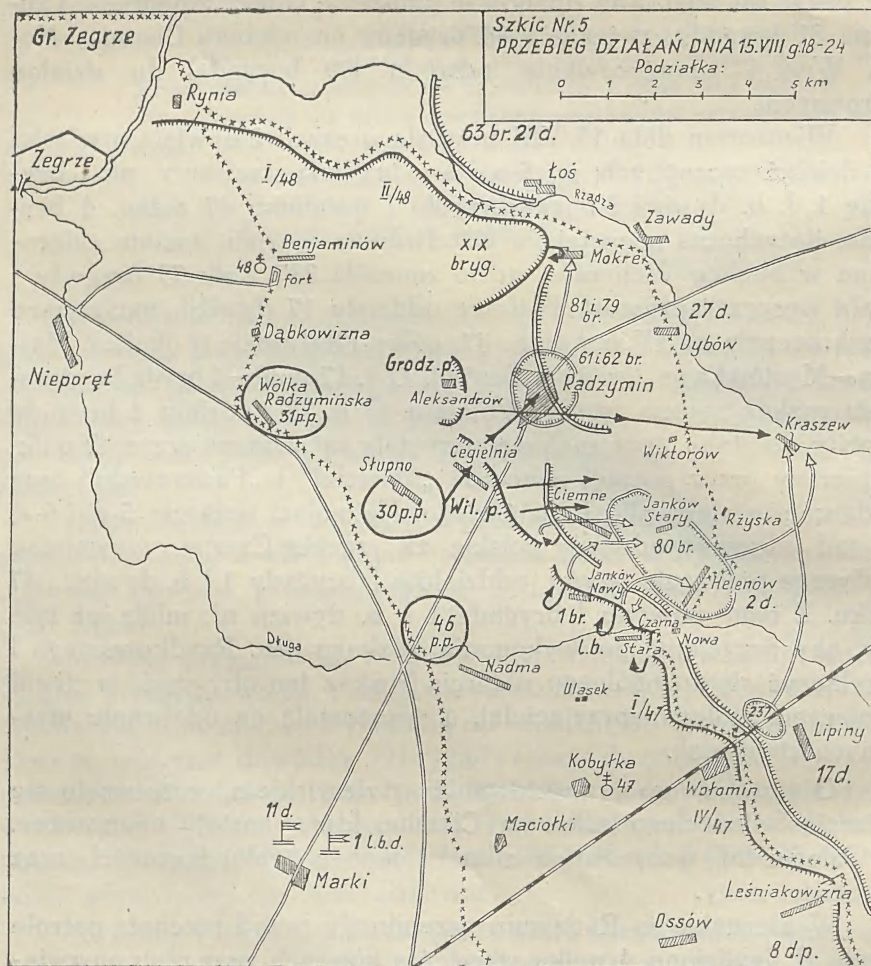
O zmroku, po przygotowaniu artyleryjskim, rozpoczęło się natarcie wileńskiego pułku na Ciemne, które zostało opanowane. Po zajęciu tej wsi natarcie utknęło wobec braku łączności oraz ciemności nocy.

W kierunku na Radzymin przeniknęły przed piechotą patrole konne II dywizjonu 4 pułku strzelców konnych oraz plutonu zwiadowców 30 p. p., które starły się w mieście z odchodzącymi patrolami nieprzyjaciela.

Niebawem nadeszły oddziały grodzieńskiego i 30. pułków, które zajęły miasto ostatecznie. Po zajęciu miasta grodzieński pułk ruszył częścią sił na Wiktorów i w nocy zajął Kraszew (szkic 5).

<sup>1)</sup> Aleksandrów — na zachód od Radzymina.

Pod Mokrem jednak położenie nie zostało wyjaśnione, nie doszło tam bowiem do większej akcji. Do wykonania zadania, jakie gen. Żeligowski postawił XIX brygadzie, por. Boski, który działał pod Mokrem, posiadał zbyt mało sił. Natarcie więc nie mogło się



udać i, jak podaje historia 28 p. p., „wobec zapadłych ciemności i utrudnionej orientacji w terenie polecił por. Boski okopać się tuż przed wsią na linii niewielkich pagórków i nawiązać łączność z 30 p. p. w Radzyminie i 29 p. p. w lewo”.

W ten sposób planowane przez gen. Żeligowskiego główne natarcie nie doprowadziło do pożądanego wyniku. Mokre pozo-

stało w ręku sowieckiej 21 dywizji (61. i 62. brygady), która przygotowywała się tam przez noc do nowego natarcia. Niepełny bataljon 30 p. p. stanął na północnym skraju Radzymina wraz z grodzieńskim pułkiem, który ponadto miał oddziały w Wiktorowie i jakiś czas w Kraszewie. Przed nimi znajdowały się 79-a i 81-a brygady, oraz 80 brygada, która w ciągu nocy zebrała się w okolicy Kraszewa.

Wileński pułk zatrzymał się w okolicy wsi Ciemne, zaś I l. b. brygada tkwiła w ciągu nocy pod Jankowem Nowym i Czarną Nową, nie mając wiadomości o postępach działania reszty I l. b. dywizji. 47 pułk, który miał za zadanie tylko utrzymanie dotychczasowych stanowisk, siedział na swych stanowiskach. I l. b. brygada oraz 47 pułk miały przed sobą trzy brygady 2 dywizji sowieckiej.

Mimo osiągnięcia jedynie połowicznego wyniku w natarciu nocnym, w dowództwach nastąpiło odprężenie napięcia nerwowego. Sprawił to fakt odebrania Radzymina, który pochłonął tyle wysiłków i przyprawił o drżenie stolicę. Gen. Haller, jakby nie dowierzając temu i chcąc się osobiście przekonać, przybył natychmiast po zajęciu miasta do Radzymina. W tym czasie nie posiadano dokładnych wiadomości z pod Mokrego, co do którego mniemano, że znajduje się w naszych rękach. Wobec powyższego nie starano się ruszyć w nocy oddziałów do dalszego natarcia i na koniec wszyscy wyżsi dowódcy odjechali do miejsc postoju swoich sztabów.

Inne nastroje były u nieprzyjaciela. Przedewszystkiem przestała już działać „siła bezwładu zwycięstwa”, która doprowadziła wojska sowieckie pod Warszawę. Ciężkie straty i znużenie dały się dotkliwie odczuć w szeregach 27 dywizji i, jak podawał dowódca dywizji, „nastąpiła chwila, że nie jednostki, ale cała masa traciła wiarę w możliwość zmagania się z przeciwnikiem, wiarę w szanse powodzenia”<sup>1)</sup>, zaznaczając, iż masa ta mogła jeszcze z zaciekłością odpierać ataki, lecz już nie była zdolna do natarcia.

Podobnie było w 2 dywizji po odrzuceniu jej natarcia przez Polaków wieczorem dnia 15.VIII: „Od tej chwili zaznaczył się przełom. Pułki, odurzone przebytymi bojami i demoralizowane powodzeniem Polaków na odcinku 27 dywizji, traciły duch zaczepny.”<sup>2)</sup>

Nie lepiej było w 21 dywizji, w której z 62 brygady zdołano utworzyć jeden pułk w składzie dwóch bataljonów.

1) Putna: „K'Wisle i obratno”, str. 134.

2) Wołczaniecki: „Na podstępach k' Warszawie”, Rew. i woj. 1920 sbor. 3.

*Walki w dniu 16 sierpnia. Osiągnięcie I pozycji przedmościa.*

W ciągu nocy z dnia 15 na 16. VIII oddziały sowieckie przegrupowały się i nad ranem 16. VIII zajmowały następujące stanowiska: 21 dywizja miała 63 brygadę na odcinku Załubice—Łoś, a 62-ą i 61-ą brygady w Mokrem i przygotowywała się do natarcia w ogólnym kierunku Benjaminów—Zągrobę; 27 dywizja pozostawała naprzeciw Radzymina i Wiktorowa na zachód od Dybowa i Kraszewa; 2 dywizja pozostawała w Helenowie, Czarnej Nowej i naprzeciw 47 pułku, sąsiadując w lewo z 17 dywizją, znajdującą się na przedpolu IV bataljonu 47 p. p. i 8 dywizji.

Oddziały polskie pozostawały na stanowiskach zajętych w nocy; ogólny rozkaz do dalszej akcji nie był wydany. Jednakże cel działań był wszystkim znany: chodziło zawsze o odebranie I pozycji przedmościa. Brak jednak rozkazu, któryby określił przynajmniej godzinę podjęcia dalszych działań, spowodował nieuzgodnioną działalność różnych oddziałów, przyczem większość musiała wytrzymać napór nieprzyjaciela, który rano 16. VIII był przeważnie stroną nacierającą.

Ponadto należy pamiętać, iż dopiero w tym dniu i już po akcji wyjdzie pierwszy rozkaz gen. Żeligowskiego, jako dowódcy grupy.

W dniu 16. VIII około g. 4 wileński pułk odepchnął z okolicy Jankowa Starego i Helenowa 5 brygadę sowiecką i zajął I pozycję przedmościa, której odtąd już nie opuścił. Niebawem nawiązał łączność w prawo z II. b. brygadą, która również wraz z lewym skrzydłem 47 p. p. zajęła odcinek I pozycji.

Natomiast większa walka zawiązała się w okolicy Mokrego. 28 p. p. natarł na wieś i opanował ją chwilowo, lecz niebawem został wyrzucony przez 21 dywizję, która o świcie ruszyła do natarcia. Pod naporem przewagi 28 p. p. cofnął się i stanął w okolicy drogi Ruda—Radzymin. 29. i 48. pułki pozostały na swoich stanowiskach, przyczem ten ostatni w nocy poważnie zaniepokoił nieprzyjaciela wypadami.

Nieprzyjaciel jednak, mimo iż odrzucił Polaków z pod Mokrego, nie miał ochoty do dalszego natarcia: 61 brygada meldowała, iż Polacy bronią się uporczywie.

W godzinach porannych dnia 16. VIII podjęła z kolei natarcie 27 dywizja, nacierając na Radzymin i Wiktorów (przy poparciu samochodów pancernych) oraz z Kraszewa na Rżyska. Natarcie to zagroziło grodzieńskiemu pułkowi i kompanjom 30 pułku: Ra-

dzymin został znów zagrożony. Natomiast natarcie na Rżyska, mimo bezsprzecznej brawury nieprzyjaciela, nie dało wyniku; tyraljery jego zostały zatrzymane ogniem na kilkanaście kroków od słabych zagród kolczastych i poniosły duże straty.

Opisane wypadki, o których meldunki dotarły do sztabów dowództw, nie wywołały zapewne przyjemnego wrażenia. Zdawało się, iż pod Radzyminem wszystko skończone, a tu nietylko, że nie osiągnięto pozycji przedmościa, ale nawet musiano się wycofać z niektórych stanowisk zajętych w nocy.

Zdarzenia te spowodowały wyjazd gen. Żeligowskiego na linię; zarządził on przesunięcie plutonu czołgów z II pozycji do wsparcia 28. p. p. w ataku na Mokre oraz rozkazał, po rozmowie z płk. Szpręglewskim, przesunięcie części artylerji z II pozycji w okolice Radzymina. 28. p. p. otrzymał „kategoryczny rozkaz” gen. Żeligowskiego<sup>1)</sup> zajęcia Mokrego.

Długi czas jednak upłynął zanim zorganizowano przeciwnatarcie na Mokre. Czołgi, które rozwlekły się w długim przemarszu, nie zdążyły już przybyć do 28. p. p.; tylko jeden czołg, który najwcześniej przybył do Radzymina, wszedł do akcji i skutecznie wsparł grodzieński i 30. pułki przy odparciu ataku samochodów pancernych. Oddziały w Radzyminie, wzmocnione III bataljonem 30. p. p. (kpt. Chodźko - Zajko), zatrzymały natarcie 27 dywizji, która potem straciła już ochotę do walki. Dowódca dywizji sowieckiej, który podówczas przybył do Dybowa, stwierdził bezskuteczność wysiłków.

Około południa część artylerji płk. Szpręglewskiego zajęła stanowiska w okolicy Radzymina i razem z baterjami, które towarzyszyły XIX brygadzie, rozpoczęła przygotowanie ogniowe. Po południu dnia 16. VIII—28, pułk ruszył na Mokre, poprzedzany silnym ogniem artylerji. Między godziną 15 — 16 wywiązało się w Mokrem silne starcie, zakończone powodzeniem 10 dywizji. W tym samym czasie grodzieński pułk oraz III bataljon 30. p. p. ruszyły z czołgami w kierunku Dybowa i Kraszewa.

Ostatecznie do godziny 16 zajęto okolice Mokrego oraz pozycję przedmościa, utraconą w dniu 13. VIII. Nieprzyjaciel, rażony ogniem artylerji, wyparty ze stanowisk przez dobrze nacierającą piechotę, wycofał się za rzekę Rządę.

---

<sup>1)</sup> Historja 28. p. s. k. i dziennik bojowy XIX brygady.

Od tej chwili (od wieczora dnia 16.VIII) na pierwszej pozycji przedmościa Warszawy zapanował spokój, z wyjątkiem niewielkich utarczek, które zaszły w dniach 17 i 18.VIII.

Bój pod Radzyminem był ukończony.

W dniu 16. VIII—8 dywizja odparła natarcie 17 dywizji sowieckiej, a nawet sama wykonała wypad z czołgami, biorąc jeńców i karabiny maszynowe. Grupa Zegrze również odparła nieprzyjaciela i również występowała zaczepnie.

Jednakże dowództwo 16 armji sowieckiej nie porzuciło jeszcze myśli o dalszem natarciu. Tego dnia po południu dowódcy dywizyj sowieckich otrzymali rozkazy do nowej akcji, do której mieli przyjąć odpowiednie ugrupowanie (do g. 24 dnia 16.VIII). 8 dywizja sowiecka miała stanąć za lewem skrzydłem armji (do południa 18.VIII), pozostałe zaś dywizje otrzymały następujące kierunki natarć: 27 dywizja — Pustelnik, 2 dywizja—Kobyłka—Ossów, 17 dywizja—Okuniew, a 10 dywizja — Aleksandrów.

Łatwiej jednak było dowództwom sowieckim rozkaz wydać niż go urzeczywistnić. Trudno było tak szybko dokonać przegrupowania, tem bardziej, że oddziały sowieckie związane były walką na przedpolu przedmościa.

Jednocześnie 16 armja została osłabiona na swem prawem skrzydle skutkiem ściągnięcia przez 3 armję sowiecką 21 dywizji do swego odwodu (rejon Ciepielin—Pobyłkowo). W ten sposób 27 dywizja otrzymała jako front do natarcia odcinek trzech dywizyj polskich (11-a, 1-a l. b. i 10-a dywizja).

2 dywizja, która w dniach od 14 do 16. VIII nie dała sobie rady z I l. b. brygadą i częścią 47 pułku, miała teraz nacierać na odcinek IV/47 p. p. i głównie na 8 dywizję, która posiadała na stosunkowo niewielkiej przestrzeni sporo sił ożywionych zapalem i zgranych.

Natarcie 17-ej i części 10-ej dywizyj napotkałoby 15 dywizję (i częściowo 8-a), najsilniejszą dywizję 1. armji i dotąd najmniej zużyta w boju. Ponadto 15 dywizja posiadała wówczas najlepiej ufortyfikowany odcinek na przedmościu.

Jednakże skutek różnych przyczyn, a głównie z powodu działań Polaków na lewem skrzydle 16 armji, nieprzyjacieli nie zdołał już do świtu dnia 17. VIII przeprowadzić przegrupowania.

W dniu 17. VIII było już za późno: 14 dywizja, lewoskrzydłowa 4 armji polskiej, która 16. VIII ruszyła z nad Wieprza

zniosła lewe skrzydło 16 armji. Nastąpiła klęska 16 armji, a w dalszym rozwoju wypadków i pozostałych armij rosyjskich.

### *Uwagi końcowe.*

Kończąc ten pobieżny szkic, można jednak podkreślić kilka znamiennych momentów.

Przedewszystkiem narzuca się fakt, że układ naturalnych i sztucznych warunków terenowych, zadania i kierunki ruchów dywizyj sowieckich spowodowały, iż okolice Radzimina stały się ośrodkiem obustronnych wysiłków i tu wynikły główne zmagania między dywizjami sowieckimi, dążącymi nad Wisłę, a 1. armją polską.

Przygotowania do obrony na przedmościu były duże, lecz niedostateczne, chociaż był to bodaj największy wysiłek w ubiegłej wojnie.

W koncepcji obrony na przedmościu zbyt silnie związane się z pierwszą linią, na której planowano przyjęcie i rozegranie boju obronnego, a w małym stopniu przewidziano i przygotowano obronę na pozycjach w głębi przedmościa.

W tem ujęciu posunięto się aż tak daleko, iż szef sztabu dowództwa frontu płk. S. G. Zagórski podpisał z rozkazu gen. Hallera rozkaz, by „druga linja pod żadnym pozorem nie była silniejszą, coby mogło skłonić żołnierzy do odstępowania”<sup>1)</sup>.

Pomysł gen. Latinika utworzenia na pierwszej pozycji trzech linii: „placówek, karabinów maszynowych i okopów“ oraz nacisk niższych dowódców, aby utrzymano przedewszystkiem linię placówek, były błędnem rozwiązaniem zadania obrony i stały się jedną z głównych przyczyn przedwczesnego zużycia 46 pułku.

Już dzień 14. VIII był dniem, w którym wszyscy na przedmościu pracowali w niezwykłym napięciu nerwów. Przeciwnatarcie 1. l. b. dywizji wraz z kompanjami 46-go i 47-go p. p. nie było dostatecznie zorganizowane, silne zaś uderzenie na Radzimin, wykonane bez dostatecznego zabezpieczenia skrzydeł natarcia, dało w ostatecznym wyniku niepowodzenie.

W dniu 14. VIII zaznaczył się pośpiech i niedociągnięcie w zorganizowaniu przeciwnatarcia, od chwili zaś powierzenia gen. Żeligowskiemu kierownictwa przeciwnatarcia dywizyj: 10-ej, 1-ej l. b. i 11-ej aż do dnia 16. VIII wybija się brak uzgodnienia działań 10-ej i 1-ej l. b. dywizyj. Różne były tego przyczyny,

1) Dowództwo frontu płn., szef. inż. i sap., L. 2306 z 13. VIII.

a przede wszystkim fakt, iż gen. Żeligowski, kierując trzema dywizjami, występował sam, bez odpowiedniego sztabu, i nie miał dostatecznych środków łączności. Gen. Żeligowski czynił wszelkie wysiłki, aby otrzymać potrzebne wiadomości, aby stwierdzić przebieg akcji oraz oddziaływać na dalszy tok wypadków, lecz mógł to czynić tylko osobiście, tracąc swój drogi cenny czas.

Myśl manewru gen. Żeligowskiego, która tkwiła już w zamiarze powziętym w dniu 14. VIII, a ostatecznie miała być wykonana wieczorem dnia 15. VIII, była najlepszym rozwiązaniem, które narzucało położenie, lecz z różnych przyczyn nie była dokładnie zrozumiana i wykonana przez XIX brygadę, względnie jej części.

Po stronie rosyjskiej brak uzgodnienia wysiłków dywizyj był cechą znamioną, towarzyszącą walkom aż do ukończenia boju. Plany działań oraz cele postawione dywizjom sowieckim były słuszne i odpowiadały założeniom w ramach frontu zachodniego, a zrealizowanie ich łamało przedmoście Warszawy, przede wszystkim zwłaszcza przedmościa — Zegrza, Dębege i Orzechowa. Wykonanie jednak tych zadań przez dywizje sowieckie było nieuzgodnione, opieszale wewnątrz i nazewnątrz. Nie działała bowiem już teraz „siła bezwładnego zwycięstwa”, i aby „rozgromić ostatecznie żywe siły Polaków”, trzeba było bić się z pełną wolą zwycięstwa, czego ostatecznie nieprzyjacielowi brakowało. Nie pomogły już rozkazy dowódcy frontu zachodniego i 16 armji, iż „położenie ogólne a szczególnie polityczne” wymaga dalszego natarcia.

Bój na przedmościu Warszawy, bój pod Radzyminem, mają w historii wojny polsko-rosyjskiej wybitne znaczenie, lecz nie takie, jak się to popularnie tłumaczy.

Ciężkie dni tego boju, rozegranego tuż pod murami Warszawy, odczuwała stolica sercem i nerwami. Widząc ostatecznie odwrót nieprzyjaciela, łączyła go bezpośrednio z wynikiem boju na przedmościu. Stąd wiele legend, które od razu osnuły pobojo-wiska Wólki Radzywińskiej, Radzymina, Ossowa i innych. Trudno było, by społeczeństwo znało wówczas czy później plan bitwy i jego wykonanie, gdyż nie znali go przecież niżsi dowódcy. Zwycięstwo musiało mieć jednak wytłumaczenie i dlatego uwaga skierowała się tam, gdzie było najbliżej i co najwięcej odczuto, a więc na przedmoście Warszawy. Resztę tłumaczono „Cudem nad Wisłą”.



Tymczasem 1. armja, która przeprowadziła obronę na przedmościu Warszawy, spełniła swoją poważną rolę w ramach nakreślonych potężną myślą Naczelnego Wodza do bitwy pod Warszawą. Miała ona odeprzeć krwawo ataki nieprzyjaciela, co zostało spełnione, lecz nie w tem leżało rozstrzygnięcie. Cios ten, jak wiemy, spadł na nieprzyjaciela z nad Wieprza, zniszczył 16 armję sowiecką, a następnie przyniósł klęskę sowieckiego frontu zachodniego i zwycięstwo Polakom.

Zawsze jednak, każdy żołnierz, który wspomina, iż bił się pod Zegrzem czy Radzyminem, Mokrem lub Ossowem, nad Wkrą czy pod Nasielskiem lub Kołbielą, czy gdziekolwiek indziej, ma prawo podkreślać, iż tam obronił stolicę, ocalił państwo, bo na tych stanowiskach postawił go do walnej rozprawy z wrogiem rozkaz zwycięskiego Wodza Naczelnego—pierwszego Marszałka Polski Józefa Piłsudskiego.

#### ŹRÓDŁA.

Naczelne Dowództwo, Oddz. III, Nr. tek: 122, 131, 156, 184, 205.

Naczelne Dowództwo, Oddz. II, Nr. tek: 45, 65, 71, 72.

Naczelne Dowództwo, Polowy szef inż. i sap., Nr. tek: 376, 378, 380.

Teki O. de B. 599, 600.

Teki stanów licz. 677, 678.

Rozmowy hughes'em, teki Nr. 12, 13, 14, 33.

**1 Armja** Nr. tek: 10, 11, 12, 31, 44, 45, 49.

1 lit. biały dyw. „ „ 1271, 1272, 1273, 1297.

8 dywizja piech. „ „ 1470.

11 dywizja piech. „ „ 1546, 1547.

10 dywizja piech. „ „ 1536, 1537, 1539, 1541

I l. b. bryg. „ „ 1805, 1799, 1806.

II l. b. bryg. „ „ 1819, 1820, 1824.

XV bryg. piech. „ „ 1879.

XVI „ „ „ „ 1885.

IXX „ „ „ „ 1896.

XX „ „ „ „ 1898.

Wojskowy gubernator Warszawy, Nr. tek od 2384 do 2392.

Dokumenty 21 dywizji sow., Nr. teki 1/204.

#### Opracowania.

Putna: „K Wiele i obratno“, Wojennyj Wiestnik, Moskwa r. 1927.

Istoriczeskij oczerk 27 omskoj strełkowej diwiziji. Moskwa — Petrograd 1923.

Putna: „Pod Warszawoj“ — Riew. i wojna, Nr. 3/20).

Wołczanieckij — „Na podstupach k'Warszawie“. Riew. i wojna, Nr. 3/20.

Józef Piłsudski: „Rok 1920“, wydanie II, 1927.

Kakurin i Mielikow: „Wojna s Biełopoliakami 1920 g.“, Moskwa, 1925.





